Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII Czwartek 11 marca 1937 r. Nr. 70

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 610o4, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

ŻELAZNYM PIERŚCIENIEM

WOJSKA POWSTAŃCZE OTOCZYŁY MADRYT

SALAMANKA, 10.3. Rozpoczęta w poniedziałek o świcie wielka ofensywa wojsk powstańczych na odcinku Guadalajara, trwała nieprzerwanie przez cały dzień wczorajszy. W nocy z poniedziałku na wtorek samoloty powstańcze bombardowały skutecznie okopy przeciwnika. Po tym przygotowaniu piechota wczesnym rankiem ruszyła do ataku. Oddziały rządowe porzuciły swe okopy i musiały pod naciskiem oddziałów powstańczych cofnąć się o kilka kilometrów w głąb. Oddziały powstańcze posunęły się daleko w kierunku na Cifuentes, na północ od Sacedon, docierając do drogi Madryt — Cuenca, która jest ostatnią linią komunikacyjną, łączącą stolicę z innymi prowincjami. Podczas walk można było zauważyć, że wojska rządowe ewakuują pośpiesznie ze stolicy materjał wojenny i oczyszczają niemal wszystkie miejscowości położone na północno-wschód od Madrytu. Przewodniczący rady obrony Madrytu stwierdził we wtorek wobec przedstawicieli prasy, że ofensywa powstańców prowadzona jest dalej z wielką energią.

NAPRZÓD...

Na odcinku Guadalajara wojska powstańcze obsadziły m. in. Naval Porto i Renales. Na odcinku od Brishuega do Toria na północo-wschód od Guadalajara, zdobyto szereg ważnych pozycyj nieprzyjacielskich. Zaciekłe walki toczą się również na wzgórzach w pobliżu Cogolludo. Wszystkie oddziały powstańcze, biorące udział w walce, posuwają się ciągle naprzód.

Według komunikatu głównej kwatery powstańczej z frontu asturyjskiego, wszystkie ataki nieprzyjacielskie w kierunku na Catalanes zostały odparte. Kontratak wojsk powstańczych zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia zajmowanych pozycyj.

Na odcinku Soria w ręce wojsk powstańczych dostały się miejscowości Val de Arenas, Masegoso i Argentilla.

Na odcinku Jarama oddziały powstańcze zajęły Casa del Torcal.

Armia południowa, działająca w rejonie Espiel i Villanueva, posunęła się również naprzód.

Radiostacja w Burgos komunikuje, że w ciągu ostatnich 4 tygodni lotnicy powstańczy strącili 25 samolotów nieprzyjacielskich.

Korespondent Havasa donosi, że wczoraj w południe wojska powstańcze działające na odcinku Guadalajara, posunęły się o 30 km w głąb od owych pozycyj wyjściowych. W ręce oddziałów powstańczych wpadły 4 nowe wioski.

PRZED OPUSZCZENIEM MADRYTU

TENERIFA, 10.3. Radiostacja tutejsza donosi, że ubiegłej nocy na drodze aragońskiej, prowadzącej do Walencji zauważono liczne samochody ciężarowe, naładowane materiałem wojennym. Jak się zdaje, wobec szybkiego posuwania się oddziałów powstańczych ku stolicy, **rada obrony Madrytu czyni wszelkie wysiłki celem pośpiesznego wywiezienia materiału wojennego.**

AVILA, 10.3. Agencja Havasa donosi: Wczoraj rano, po krótkim, lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim oddziały powstańcze zeszły z płaskowzgórza, położonego na południe od Arganda i zaatakowawszy oddziały milicji zmusiły je do cofnięcia się na drugie pozycje, za drogą z Argandy do Morata de Tajuna. **Około południa zajęli powstańcy tę drugą linię pozycyj oraz wioskę Cązas del Portal, przez co połączyli się z kolumnami, posuwającymi się z północy.**

W okopach drugiej linii rządowej znaleziono wielu zabitych milicjantów, kilka ciężkich karabinów maszynowych rosyjskich i duże zapasy amunicji. Przeprowadzenie tej operacji jest wstępem do uzyskania połączenia z kolumną posuwającą się wzdłuż drogi do Aragonu, przez co pierścień otaczający Madryt, zostanie definitywnie zamknięty.

PARYŻ, 10.3. (Tel. wł.) Donoszą z Hendaye, że walki w Oviedo są nadal niezwykle zażarte. Wojska rządowe jednak zrobiły małe postępy i straty ich są bardzo duże. W Dijon jest pełno rannych. Gen. Aranda, dowódca obrony Oviedo, umacnia się nadal na pozycjach, które są jeszcze w jego ręku.



WYSOKI KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU NA AUDIENCJI NA ZAMKU
Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. dr Burckhardta. Na zdjęciu: P. Prezydent R. P., Wysoki Komisarz prof. Burckhardt i dyrektor protokułu dyplomatycznego Romer.

O przywrócenie autorytetu Chrystusa w nauce

Dyskusja nad budżetem Min. oświaty w Senacie

WARSZAWA, 10.3. (tel. wł.) Nad budżetem Ministerstwa oświaty dyskutowano dziś około 9 godzin.

Budżet tego resortu referował sen. Ehrenkreutz, który zaznaczył, że chociaż wydatki na oświatę są największe po budżecie wojskowym, są jednak nie wystarczające wobec licznych braków, jakie mamy we wszystkich dziedzinach szkolnictwa. Obok reformy szkolnictwa powszechnego i średniego, zbliżamy się również do reformy nauczania w szkołach wyższych i organizacji studiów.

Aby sprostać tym zadaniom potrzebna jest wewnętrzna harmonia. Nie może być wśród tych, którzy mają wychowywać młode dusze, zbyt wielkich sprzeczności, targów i tarć. Tymczasem jesteśmy obecnie świadkami harców, wyprawianych przez tych ludzi, którzy mają drugim nieść kulturę. Brak powagi i autorytetu jest szkodliwym objawem w dziedzinie wychowania i nauczania.

Sen. Chrzanowski ubolewa nad tym, że przeważna część młodzieży nie zna historii narodu polskiego.

Wicemarszałek prof. Makowski obszernie omawia sprawę reformy studiów uniwersyteckich w szczególności prawniczych. Mówca niepokoi się brakiem młodego narybku wśród sił naukowych.

Reforma studiów nie jest rzeczą łatwą. Należy całą tę rzecz ująć w odpowiedni system. Tak jak jest obecnie, sytuacja raczej się pogarsza. Ja sam, sen. Makowski, co roku postanawiam wymagać wyższego poziomu naukowego od słuchaczy i muszę od tego odstępować, kiedy się przyjrzę ich bladym twarzom z podsiniałymi oczami. Musimy zapewnić młodzieży uniwersyteckiej takie warunki, ażeby rzeczywiście mogła uczyć się i dać taką organizację studiów, żeby niedomagania mogły być sprowadzone do minimum.

Następny mówca ksiądz grecko katolicki sen. Łobodycz jest przejęty prawdziwą trwogą, która opanowuje sfery kościelne, bez różnicy narodowości, w związku z upadkiem moralnym młodzieży. Ani samobójstwa uczniów, ani wzrost przestępczości wśród młodzieży szkolnej obu płci, ani ciężkie wykroczenia antypaństwowe na tle agitacji bolszewickiej nie mogą być traktowane jako wypadki odrębne.

Cały ten kompleks jest winą rozkładowej akcji, która wszędzie wsiąka pod hasłem walki z Bogiem i jego prawami. Ale sądzę, że apelowanie do organów policji w sprawie nadzoru nad młodzieżą nie jest środkiem celowym. Zapobiec złemu może tylko stanowcza akcja dla przywrócenia autorytetu nauce Chrystusa we wszystkich dziedzinach zbiorowego życia.

Sen. Bniński twierdzi, że warunkiem naprawy w dziedzinie wychowania musi być współdziałanie państwa, szkoły i domu rodzinnego. Niestety, na razie jest jeszcze rozdźwięk między społeczeństwem a szkołą, a szczególnie między częścią społeczeństwa a duchowieństwem i nawet walka z religią. Mówiono o tym z tej trybuny, ale nie podano przyczyn tego zaognienia między klerem a nauczycielstwem. Musi istnieć zatrute źródło, które wywołano te różne objawy, a tym źródłem są hasła bojowe, rzucane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Nowa niespodzianka Niemiec

Niesłychane zarządzenie rządu Rzeszy

BERLIN, 10.3. (Tel. wł.) Komunikat oficjalny ogłoszony dziś wieczór o przebiegu obrad gabinetu ministrów donosi, że rząd wydał ustawę „o bezpieczeństwie granic Rzeszy". W myśl tej ustawy minister spraw wewnętrznych Rzeszy ma prawo wydawać na obszarach wskazanych przez niego, a zwłaszcza na granicach Rzeszy wszelkie zarządzenia, mające na celu skuteczne zabezpieczenie granic i terytorium niemieckiego.

Prócz tego minister spraw wewnętrznych ma prawo wydawania zarządzeń odwetowych w stosunku do obywateli państwa obcego i ich mienia w wypadku jeśli państwo to ustosunkuje się do obywateli niemieckich w sposób sprzeczny z ustawami Rzeszy.

Rząd Rzeszy obradował również nad mającą nastąpić reformą kodeksu karnego.

Z Berlina donoszą, że ustawa przyjęta przez gabinet Rzeszy dotycząca ochrony granic Rzeszy stanowi na razie tylko ramowe postanowienie, które uzupełnione zostanie rozporządzeniami ministerstwa spraw wewnętrznych. Zasięg oraz szczegóły tych postanowień nie są jeszcze obecnie wiadome. Jak zapewniają tu, nie chodzi jednak w żadnym razie o zarządzenia o charakterze wojskowym, lecz czysto cywilnym.

Barlicki ponownie nie zatwierdzony

Mikołaj Godlewski prezydentem Łodzi

WARSZAWA, 10.3. (Tel. wł.) Pismem z dnia 9 marca rb. minister spraw wewnętrznych odmówił zatwierdzenia ponownego wyboru Norberta Barlickiego na prezydenta miasta Łodzi, dokonanego na posiedzeniu radnych miejskich w dniu 19 lutego rb.

Jednocześnie minister spraw wewn. w myśl przepisów ustawy samorządowej powołał dotychczasowego tymczasowego prezydenta Mikołaja Godlewskiego na tymczasowego prezydenta m. Łodzi.

Usiłowała mężowi wypalić oczy

Sensacyjny proces w Warszawie

Dramat młodej mężatki, Nonny Wolskiej, córki wyższego sądownika, był wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie apelacyjnym w Warszawie. Oskarżona, jako młoda dwudziestokilkoletnia niewiasta, poznała urzędnika państwowych wytwórni uzbrojenia, Witolda Wolskiego, z którym wzięła ślub bez wiedzy rodziców.

Małżeństwo nie było szczęśliwe i z wielu stron najeżone trudnościami. — Zwłaszcza rodzice obojga małżonków byli przeciwni mariażowi. Ojciec Nonny uważał, że jest ona jeszcze zbyt młoda a ojciec Wolskiego zajmował krańcowe stanowisko, dowodząc, że ślub jego syna z córką sądownika uważa za mezaljans...

Ojciec Wolskiego jest właścicielem nieruchomości w Warszawie.

W krótkim czasie trwania małżeństwa Wolski poznał inną osobę, mężatkę, starszą od siebie wiekiem, żonę malarza i z nią, jak utrzymuje Wolska nawiązał flirt. Mieli się często spotykać a Wolska zarzucała tej osobie, iż odciąga jej męża od domu. Wreszcie pomiędzy małżonkami nastąpiła rozłąka, mimo to jednak Wolska w dalszym ciągu interesowała się osobą męża, a nawet śledziła go na mieście.

Również zainteresował się Wolskim malarz, z którym Wolski miał przykrą scysję na mieście. Malarz ów, zarzucając Wolskiemu bałamucenie żony, urządził Wolskiemu ostrą scenę.

Kiedyś wczesnym rankiem, gdy Wolski miał iść do biura, spotkał na Pradze kobietę, przypominającą mu z wyglądu żonę. Ubrana była w zwykłą chustkę, z koszykiem w ręku i sprawiała wrażenie służącej. Kobieta ta zza węgła podeszła do Wolskiego i usiłowała go oblać kwasem żrącym. Wolski nagłym ruchem ręki odtrącił słoik z kwasem, wskutek czego część płynu oblała oboje.

Dopiero wówczas zorientował się, iż sprawczynią zamachu jest jego żona, która ucharakteryzowała się na służącą i swe jasno-blond włosy nakryła czarną peruką.

Do obojga poparzonych wezwano pogotowie. W samochodzie Wolska chciała jeszcze oblać męża resztkami płynu, a w szpitalu urządziła gwałtowną scenę zazdrości mężowi oraz awanturę personelowi szpitalnemu, iż ratują najpierw jego, a nie ją.

Wolski doznał nieznacznych poparzeń ręki. Władze prokuratorskie oskarżyły Nonnę Wolską o usiłowanie wypalenia mężowi oczu.

Proces rozegrał się w sądzie warszawskim i dostarczył mnóstwo materiału z pożycia małżonków. Wolski nie zawsze wychodził obronną ręką w zeznaniach świadków, to też sąd okręgowy odrzucił jego powództwo cywilne o symboliczną złotówkę szkód moralnych, motywując w wyroku, iż straty moralne, poniesione przez oskarżoną, są większe, aniżeli pretensje małżonka.

Sąd okręgowy skazał Nonnę Wolską na 2 lata aresztu, zawieszając jej karę na przeciąg 4 lat.

Od wyroku wpłynęły do sądu apelacyjnego trzy skargi apelacyjne: prokuratorska, w której oskarżyciel domagał się podwyższenia wymiaru kary, powoda cywilnego o uznanie krzywd moralnych i zasądzenia jednego złotego oraz obrony. Obrońca adw. Niedzielski powołuje się na orzeczenie psychiatrów, złożone w procesie, a stwierdzające, iż Nonna Wolska w momencie czynu miała ograniczoną zdolność kierowania swymi odruchami, z powodu silnego rozżalenia do męża, posądzanego o wiarołomstwo.

Z DNIA

„CZY PANOWIE Z ZZZ ZDAJĄ SOBIE SPRAWĘ?..."

„Polityk" w Gońcu Warszawskim omawia tekst „pozdrowienia" ZZZ dla Hiszpanii pisząc:

„Trudno przypuścć, by autor rezolucji na kongresie ZZZ pisząc o „przykładzie" syndykalistycznej Hiszpanii, miał na myśli tę ewolucję, która „ludową" Hiszpanię wtrąciła w upodlające jarzmo bolszewizmu.

Cóż znaczą jednak w takim razie słowa rezolucji ZZZ — stwierdzające, że proletariat hiszpański „zdołał osiągnąć jedność przy zachowaniu wolności i demokracji proletariackiej"?

Na czym polegać mają objawy „wolności i demokracji" w czerwonej Hiszpanii? Czy na rządach emisariuszy moskiewskich i na egzekucjach trockistów, anarchistów i syndykalistów?

Czy panowie z ZZZ zdają sobie sprawę, jakby wyglądało oblicze „czerwonej" Warszawy i „czerwonej" Polski, gdyby całopi i robotnicy polscy poszli naprawdę za „przykładem" Hiszpanii?

Nie chcemy wysnuwać za daleko idących wniosków i dlatego sądzimy, że zarówno treść jak i tekst uchwalonej rezolucji hiszpańskiej przez kongres ZZZ wytłumaczyć należy jedynie bezmiarem lekkomyślności.

Zgadzając się w zasadzie z wywodami „Polityka" uważamy, że nie jest to „lekkomyślnością", gdyż trudno p. Jędrzeja Moraczewskiego posądzać, aby działał bez premedytacji. I tu tkwi główne niebezpieczeństwo.

Strajk chałupników w Warszawie

zakończony

WARSZAWA, 10.3. (tel. wł.) — W Inspektoracie Pracy toczyły się wczoraj rokowania pomiędzy przedstawicielami kupców hurtowników, a zrzeszonymi organizacjami szewców, majstrów i chałupników. Rokowania przeciągnęły się do dnia dzisiejszego. Po mozolnych debatach, **zrzeszeni hurtownicy zgodzili się przyjąć 12 wysuniętych przez szewców postulatów, 3 zaś dotyczące** cennika, amortyzacji warsztatów i sposobu dostarczania skór, stanowczo odrzucili. Odrzucone postulaty majstrów i chałupników poddane będą pod arbitraż rządowy.

W związku z tym kierownictwo akcji strajkowej wydało zarządzenie znoszące okupację sklepów, należących do hurtowników. W innych sklepach okupacja trwa i zniesiona będzie z chwilą zawarcia umów indywidualnych, wzorowanych na umowie podpisanej przez zrzeszenie kupców.

W ten sposób, dzięki solidarnej akcji majstrów i chałupników oraz pomocy całego społeczeństwa zakończono 15-to dniowy strajk.

Strajk okupacyjny

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W FIRMIE „STRADOM"

Pracownicy umysłowi częstochowskich Zakładów wyrobów włókienniczych „Stradom" S.A. w Częstochowie opłacani tygodniowo zabiegali przez dłuższy czas bezskutecznie o regulację płac. Ostatnio pracownicy ci zorganizowali się w Polskim Związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych Rzplitej Polskiej w Sosnowcu. Gdy dyrekcja firmy mimo interwencji Związku uchyliła się od konferencji pracownicy rozpoczęli wczoraj solidarnie strajk okupacyjny w liczbie 40 osób.

Do zlikwidowania zatargu został wydelegowany przez Ministerstwo opieki społecznej okręgowy inspektor pracy z Kielc.

Tragiczna burza

WE FRANCJI

PARYŻ, 10.3. — W miejscowości Niort na targu bydła około 200 wołów, przerażonych burzą, wyłamało zagrody i stratowało kilkadziesiąt osób, przeważnie kobiety i dzieci. 30 osób jest rannych, spośród czego 8 ciężko.

Jeszcze 300 górników

może się zarejestrować na wyjazd do Belgii

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu podaje do wiadomości, że dnia 13 bm. przy ul. Zakręt 7 w Sosnowcu przeprowadzi dodatkową rekrutację około 300 górników na wyjazd do Belgii.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:
1) wiek 30 — 40 lat;
2) kwalifikacja górnika;
3) niekaralność.

Kandydaci winni posiadać przy sobie świadectwa pracy, książeczkę wojskową i dowody osobiste.

Zasięg rekrutacji obejmie wyłącznie powiaty: Będziński, Olkuski i Zawierciański. Ekspozytura nadmienia, że kandydaci przyjezdni z poza wymienionych powiatów nie będą brani pod uwagę i narażeni będą na zbędne wydatki związane z przejazdem.

Spadek bezrobocia

W ANGLII

LONDYN, 10.3. — Według statystyki min. pracy za miesiąc, który upłynął 20 lutego rb. liczba bezrobotnych — zmniejszyła się w ciągu tego miesiąca o 61.378 do 1.627.845 osób. W porównaniu z lutym roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o blisko 400 tysięcy osób.

OFIARY

Z okazji imienin śp. naszego ojca Konstantego, składają na bezrobotnych zł. 5 Choczajowie.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

113) —

ROZDZIAŁ XXXVI.

Tego dnia Aubrey Rayne spożywał kolację — podobnie zresztą, jak i wszystkie poprzednie posiłki — zupełnie sam. Grace bowiem która jeszcze tak niedawno protestowała przeciwko traktowaniu jej jak więźnia, zrezygnowała ze szystkich prerogatyw i od dwudziestu czterech godzin nie opuszczała swego pokoju. Przez cały ten czas milczała zawzięcie i tylko jeden jedyny raz zadała Fanny niespodziewane pytanie:

— Po co przyszła tu wczoraj ta ruda? Czy to znajoma pana Rayne'a?

Niestety, usłużna kobieta nie umiała na to odpowiedzieć i głęboka zmarszczka pomiędzy brwiami Grace pogłębiła się jeszcze bardziej.

Nie tylko zresztą Fanny, ale również Rayne łamał sobie bezskutecznie głowę nad przyczyną tej nagłej przemiany w usposobieniu dziewczyny. Parokrotnie usiłował nawet z nią pomówić, ale Grace unikała go najwidoczniej. Kiedy ją wreszcie odkrył na samotnej ławeczce w parku, dziewczyna zerwała się i uciekła spłoszona. A dziś znów zamknęła się w swoim pokoju i nieszczęsna Fanny odnosiła nietknięte wszystkie potrawy.

Zatruwało to humor dobrodusznej kobiecie. Siedząc na ławeczce przed domem pomiędzy Piotrem a Mary, wylewała przed nimi swoje gorzkie żale.

— Co też się mogło stać naszej panience? Po prostu trudno ją poznać. Wbiła wzrok w ziemię i nie można jej skłonić do mówienia. A przy tym ma takie smutne oczy, że aż się człowiekowi serce ściska. A jaśnie...

Urwała, rozległo się bowiem kołatanie u bramy. Piotr powstał z ławki i z podejrzliwą miną poszedł sprawdzić, kto to dobija się pod wieczór do Spittering Farm.

Ostrożnie uchylił furtki, ale wąska ta przestrzeń wystarczyła najzupełniej nadinspektorowi, żeby wślizgnąć się wraz z Hanibalem na dziedziniec.

— Dobry wieczór, panie Forge — powiedział z wyszukaną uprzejmością. — Czy można pomówić z panem Rayne'm?

W tej chwili zauważył Mary Baxter i już ruszył ku niej.

— Widzi pani, oto jestem. Powiedziałem, że się pokażę, a skoro coś przyrzekam, można na mnie polegać. Pod każdym względem — dodał z naciskiem — Jeszcze się pani o tym przekona.

W tej chwili zgasła wisząca nad bramą lampa łukowa i zaraz potym ukazał się na progu Rayne.

— Co to, krótkie spięcie? — zapytał. — Wdomu pogasły wszystkie światła. Niech pan sprawdzi — polecił Piotrowi.

— Nic z tego — odezwał się Murphy, wyłaniając się z za węgła. — Jestem pewien, że uszkodzono gdzieś kabel. Może się pan teraz przekonać, zwrócił się do Rayne'a — że pański sprytny wyciąg przestał funkcjonować. — Wyjął z kieszeni zegarek. — Jest teraz dziewiąta. Za dwie, trzy godziny zacznie się najprawdobodoniej taniec. Mam nadzieję, że przygotował się pan na tę ewentualność?

— Sprowadziłem kilku zaufanych ludzi i umieściłem ich w budynku w parku — odparł młody człowiek. Poza tym jest nas tu w tej chwili trzech mężczyzn. A broni nam nie brak.

— Tylko bez broni! — zawołał nadinspektor. — Wystarczą przyzwoite kije. Proszę jednak uprzedzić tego strasznego pana Forge'a, że ma walić ostrożnie. Ludzie mają czaszki daleko słabsze, niż dajmy na to, jawajskie orangutangi. Można by właściwie zagarnąć tych ludzi od zewnątrz — dodał zastanawiając się — ale mógłby przy tym kto zwiać. Wobec tego lepiej będzie nakryć ich na tym dziedzińcu. Co poza tym nowego? — zagadnął niespodziewanie, spoglądając badawczo na młodego człowieka. Ten jednak wzruszył ramionami i Murphy zniknął za bramą również szybko, jak się pojawił.

(C. d. n.)

Sowiety protegują „burżuazyjną rodzinę”

OD TEORII „SZKLANKI WODY“ DO IDEAŁU MATKI - SPARTANKI — WZNIOSŁOŚĆ I „ŚWIĘTOŚĆ“ KOMUNISTYCZNEGO MACIERZYŃSTWA — SPOWIEDŹ PUBLICZNA I POKAJANIE SIĘ KOBIET, PRAKTYKUJĄCYCH PORONIENIA — ILU MĘŻÓW MOŻE ZMIENIĆ IDEOWA KOMUNISTKA. — ZASZCZYT OJCOSTWA W KOMUNISTYCZNYM RAJU.

Nie takie to dawne czasy, kiedy rozszalałe feministki sowieckie, w rodzaju osławionej Kołłątaj, przyrównywały stosunek erotyczny do wypicia „szklanki wody“. A sama Krupska, wdowa po Leninie, posłała pudełko cukierków 13-letniej położnicy, zachęcając „młodą matkę komunistyczną“ do dalszych w tym kierunku postępów dla dobra rewolucji i „socjalistycznego budownictwa“. Jednocześnie grzmiały pioruny na „zabobony drobnomieszczańskie“ co do cnoty czy legalnego macierzyństwa (precz z „prawymi ojcami“ — w ojczyźnie zwycięskiej rewolucji uznaje się tylko lewych). Gdy jednak z tej „miłości bez czeremchy“ burżuazyjnej frazeologii i legalizacji zaczęły się mnożyć miliony dzieci opuszczonych, gdy hasło „walki z rodzicami“ doprowadziło do prowokacji w łonie rodziny, gdy wreszcie wolna miłość pod hasłem „nieznanego ojca“ odbiła się na idącej w setki tysięcy ilości poronień — zatrąbiono na odwrót.

Wodzowie rosyjskiego bolszewizmu nakazali zaprzestania propagandy komunistycznej moralności w stylu koszarowym z „kolektywnymi dziećmi i kolektywnymi rodzicami“. Zerwano z terminilogią, według której dziecko jest „własnością państwa socjalistycznego“ i ustalono ponownie odpowiedzialność rodziców za swoje dzieci. Porzucono mgiełkę legendy o „nieznanym ojcu“, przeciwnie dzisiaj wyraźnie wskazuje się na ojca jako na głowę rodziny. Miarodajna sowiecka „Prawda“ uderzyła niedawno (z 9.VI.36) w mocny patetyczny wprost ton:

> „Nie ma prawa do tytułu obywatela sowieckiego ten, który podle i okrutnie porzuca swe dzieci, unika odpowiedzialności za nie, chowa się w kąt i spycha na matkę wszystkie obowiązki, które ciążą i należą do ojca. Ojciec, który porzuca swe dzieci jest winien wobec nich i wobec państwa, które mu je powierzyło“.

To ostatnie jest delikatną próbą wstydliwego zamaskowania wyolbrzymianej przed tym roli państwa w dziedzinie wychowania dziecka. Dzisiaj tak dalece się z tym zrywa, że „Prawda“ poczyna mówić o „dumie ojcowskiej“ która dopiero w Sowietach nabrała autentycznego sensu. Powstrzymajmy śmiech.

Jak wszystko w Sowietach sprawa małżeństwa i rodziny odbyła olbrzymią ewolucję od skrajnego reformizmu do burżuazyjnej wprost ortodoksji. W pierwszej fazie żonę się poprostu rejestrowało, jak powiadają samochód i nie rzadkie były rekordy idące w dziesiątki i setki takich rejestracji. Pewien komisarz miał ich w swoim dokumencie około 150. Krótko mówiąc ta odmiana „małżeńskiego kontraktu, niczym się nie różniła od pewnego typu prostytucji i może dlatego Sowiety z dumą ogłaszały światu, że zlikwidowały u siebie tę plagę społeczną. Zupełny nieomal bezład jaki zapanował w tej dziedzinie, do nonsensu doprowadzona sprawa alimentacji dziecka, miliony „bezprizornych“ poza ogólną biedą wytworzonych właśnie przez ten system rozbijania rodziny, dalej aborty, których liczba znacznie przekroczyła liczbę urodzeń, mnożąca się na tym tle liczba chorób t. zw. kobiecych — słowem obraz zupełnej ruiny populacyjnej — otrzeźwił tępych, zapienionych doktrynerów.

Uderzono na alarm. Zaczęto wystawiać uroki i obowiązki trwałego pożycia małżeńskiego i rodziny w pełnym tego słowa znaczeniu, z urodzonymi w niej i w jej „własnym zakresie“ wychowywanymi dziećmi. Coprawda trzeba „mieć delegaturę od państwa“, żeby być ojcem rodziny — ale tu znów odzywa się blazeńska frazeologia zakłamanych demagogów.

Rozpętała się istna żonglerka argumentami, uzasadniającymi komunistyczny obowiązek rodziny i nezrównaną z niczym jego radość.

Posiadanie „własnej rodziny“ — (co za herezja: „własność“ rodziny) — jest radością jedynie dostępną proletarjuszowi sowieckiemu. Pozbawieni jej są robotnicy innych krajów, ponieważ cierpią oni „niewysłowioną nędzę i ucisk“ (Prawda 2.VI.1936).

Tę radość zaczęto wysławiać i agitować dla niej na kosmiczną poprostu skalę. — Propaganda to jedyna bodaj rzecz, którą w Sowietach uprawia się z talentem. Święto fiz-kultury w Kijowie, dn. 24.VI.36 reklamowano przy pomocy afiszów, idealizujących „rodzinę“. Przed namiotem, czy też szałasem młoda atletka, rzucająca oszczepem. Z chaty wchodzi piękny chłopak. Na dalszym planie widzimy wyniki tego „rzucania“. Młodzi ludzie idą już obok siebie, piastując w ramionach niemowlę. Oczywiście na twarzach rozlana prawdziwa błogość, wprost „komunistyczna“.

6 lipca 1936 na placu Czerwonym odbyła się defilada z racji „święta fiz-kultury“. Podziwiał ją głośny ostatnio ze swego rozczarowania do Sowietów, Andre Gide. Najbardziej jednak wybałuszył oczy w momencie gdy przed trybunami zaczął się przesuwać korowód „matek“, niosących na ramionach okrakiem siedzące swe pociechy. Podnosiły je one ku loży, gdzie siedział „ukochany Stalin“ „ojciec narodu“, wódz światowej rewolucji. Nie dawno zresztą wezwał on kobiety sowieckie do intensywniejszego rodzenia dzieci w imię „matuszki — ojczyzny naszej sowieckiej“.

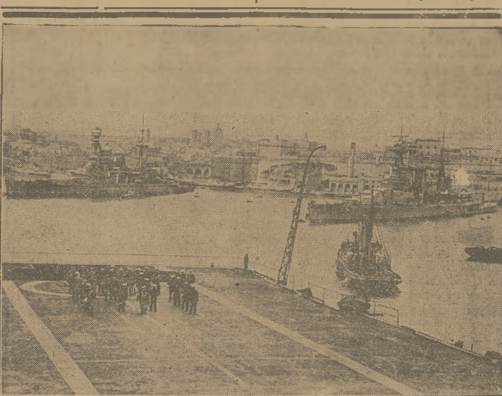
A „Prawda“ z właściwą sobie akrobatyczną zręcznością przytakiwała mu, piętnując „wolna miłość“ i „nieład seksualny“ jako burżuazyjne niedoskonałości (28.V.36). Starzy kawalerowie i stare panny to osobliwość zgniłej zachodniej kultury. U nas w Sowietach — każdy może i powinien zostać ojcem, każda matka oczywiście w ramach komunistycznego „udarnieczeskiego“ małżeństwa. Kto więcej urodzi dzieci — oto cel godny prawdziwego obywatela. Koniecznością jest bowiem wydać „nowe pokolenie bohaterów sowieckich“.

Narazie nie dało się coprawda zaobserwować wielkiego skutku tych haseł. Dr. Kułazgenkow na łamach „Prawdy“ podał statystykę pewnej miejscowości, gdzie w r. 1935 było na 915 urodzeń 1625 poronienia, a do lipca 1936 r. na 514 urodzeń — 793 poronienia. A więc lekka poprawa.

Walkę z poronieniami zorganizowano na wielką skalę. Prasa zaczęła publikować spowiedzi kobiet, które dokonywały tych obecnie „potępianych“ zabiegów. Ta typowa dla rosyjskiej mentalności ekshibicja oczywiście stwarza pewnego rodzaju egzaltację zbiorową, tak że o dziwo w drugiej połowie r. 1936 liczba urodzeń zaczyna się w jeszcze większym stopniu poprawiać.

Gdy w r. 1935 Moskwa wykazała tylko 70.000 urodzeń, to w r. 1936 zwłaszcza dzięki zmianom w drugiej jego połowie, osiągnięto cyfrę 150.000. Trzeba przyznać, że tym sowieckim matkom — udarnicom państwo idzie na rękę. Liczbę 2800 zakładów położniczych powiększono o dalsze 1600.

W zakresie obowiązków obywatelskich kobiet-matek, pochłanianych dotąd przez życie partyjne, uznano za uprawnione przebywanie w domu i „aktywność rodzinną“. Dziś dobrą notę w książce partyjnej sowiecka kobieta może dostać za staranie utarte nosy swych bachorków — bądź co bądź przyszłych „bohaterów sowieckich“. Co za ponura groteska.



MANEWRY Z PRZESZKODAMI

Flota angielska odbywająca manewry na morzu Śródziemnym natrafiła na poważną przeszkodę. Mianowicie pojawiły się w okolicach Gibraltaru miny niewiadomego pochodzenia.

Ubój rytualny w praktyce

Na posiedzeniu Senatu, sen. Wierzbicki, poświęcił swe przemówienie kwestii, jak wygląda realizacja ustawy o uboju rytualnym. Po omówieniu technicznej strony uboju rytualnego mówca stwierdził:

Już dwumiesięczna praktyka jej stosowania, wskazuje wyraźnie na to, że tolerancyjność art. 5 została potraktowana przez pewne czynniki jako wyraz słabości, czego dowodem jest nieposzanowanie ustawy przez gminy żydowskie, niedopuszczające do trybowania zadnich części sztuk bitych. Jest to nic innego, jak zwykły sabotaż ustaw polskich, w dążeniu do utrzymania uboju rytualnego dla ściągania z konsumenta polskiego haraczu na rzecz żydowskich gmin i rzezaków.

Pamiętać bowiem trzeba, że nawet w Palestynie zadnie części bydła są trybowane i konsumowane. Ten stan rzeczy pomaga w utrzymaniu monopolu kupiectwa żydowskiego, które nie szanuje postanowień ustawy, sprzedając zadnie części jatkom niekoszernym po cenach dumpingowych. W tych warunkach monopol żydowski jest coraz większy w handlu mięsnym, czego dowodem niech będzie posiadanie przez kapitał żydowski dużej ilości bekoniarń.

Art. 5 stworzył pole do nadużyć dla żydowskich spekulantów. Nie wiem, czy p. minister wierzy jeszcze w możliwość realizacji obecnej ustawy w sposób zgodny z interesami polskiego rolnika i rzeźnika. Jeśli wiarę tę stracił, to powinien przyjść z nowelą do tej ustawy, skreślającą art. 5.

Na razie trzeba zastosować szereg środków, uniemożliwiających nieposzanowanie ustawy i chroniących w należyty sposób interesy polskiego rolnika, kupca, rzemieślnika i konsumenta.

Polemika „Wyzwolenia“

Z P.P.S.

Na zamieszczone uwagi w „Robotniku“ w związku z deklaracją senatora Roga i Malinowskiego o akcesie z „Wyzwoleniem“ do Obozu Zjednoczenia Narodowego zabrał głos senator Róg w „Kurierze Porannym“, a ostatnio w piśmie „Wyzwolenie“, dając ostrą odpowiedź, wypraszając sobie udzielanie nauk w formie napaści.

Ziemia na Kresach Wschodnich

przechodzi do rąk żydów i Rusinów

Wczoraj zamieściliśmy wyjątek z dyskusji w Senacie nad wykupywaniem ziemi przez Niemców na kresach zachodnich.

Dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę na podobną sytuację na Kresach wschodnich, gdzie majątki ziemskie wykupywane są przez żydów i Rusinów. Jakiż stan własności na Wołyniu był przed wojną?

Przed wojną, według statystyki Wołyńskiego Gubernialnego Komitetu Statystycznego, własność większa na dzisiejszym terytorium województwa Wołyńskiego wynosiła w 1913 roku 1.165.343 hektary, z czego na własność polską przypadało 647.357 ha, na własność niepolską — 576.592 ha. Owa własność niepolska — to była (poza garścią małych folwarczków czeskich, niemieckich i t.d.) niemal wyłącznie własność rosyjska. Owi właściciele ziemscy — Rosjanie, w dużym odsetku właściwie nie mający swymi majątkami z tytułu nadań rządowych, byli z Wołyniem i swymi dobrami zazwyczaj związani bardzo luźno. Nie przebywali stale w swoich majątkach, uważali je tylko za źródło, z którego można czerpać dochody — i w życiu miejscowego ziemiaństwa zaznaczali się słabo, lub nie zaznaczali się wcale.

To też owe 647.357 ha polskiej wielkiej własności, to była wielka siła, zarówno kulturalna i gospodarcza, jak polityczna, natomiast owe 576.592 ha własności niepolskiej miało proporcjonalnie znaczenie o wiele mniejsze.

Już lata wojenne wykazały, że własność polska na Wołyniu jest siłą, odporną na wstrząśnienia, natomast własność obca (rosyjska) jest siłą kruchą. W roku 1921, a więc tuż po wojnie, było na Wołyniu 624.112 ha własności polskiej (o około 23.000 ha mniej, niż w r. 1913), natomiast, tylko 414.389 ha własności niepolskiej (o około 162.000 ha mniej, niż w r. 1913). W dodatku, wśród owej „własności nie polskiej“ pojawił się w r. 1921 czynnik nowy, przed wojną na Wołyniu na ogół nieznany, w postaci wielkiej własności żydowskiej, wyrażającej się liczbą 34.337 ha.

A co jest dzisiaj?

Według obliczeń prywatnych, dotyczących chwili obecnej, polska wielka własność wynosi na Wołyniu 379.339 ha (w czym 99.972 użytków rolnych), zaś wielka własność nie polska — 131.227 ha (w czym 31.255 ha użytków rolnych).

Zmniejszenie się własności nie polskiej w porównaniu do roku 1921 wynosi więc około 283.000 ha, a w porównaniu do r. 1913 około 445.000 ha. Większa własność nie polska wynosi więc dziś na Wołyniu jedną piątą tego, co wynosiła tuż przed wojną.

Dzieli się ona pomiędzy różne narodowości w sposób następujący: Rosjanie (184 właścicieli) posiadają dziś 64.467 ha (w czym 19.549 ha użytków rolnych), osoby, posiadające się dziś za „Ukraińców“ (46) — 8.796 (6.686 użytków rolnych), żydzi (36) — 53.626 ha (3.488 użytków rolnych), Czesi (16) — 1.921 ha (1.273 użytków rolnych), Niemcy (5) — 1.150 ha (528 użytków rolnych), inni (4) — 1.247 ha (371 użytków rolnych).

Jak widzimy, pozycja „własności nie polskiej“ potężnie się skurczyła, ale w jej obrębie pozycja własności żydowskiej potężnie wzrosła. Żydzi mają dziś na Wołyniu 53.626 ha (w r. 1913 tylko 34.337 ha), to znaczy z górą dwie piąte całej większej własności „nie polskiej“. Żydowskie „ziemiaństwo“ na Wołyniu posiada dziś tylko o niecałe 11.000 ha mniej, niż tamtejsze ziemiaństwo rosyjskie i ma się do niego pod względem ilości posiadanej ziemi jak 5 do 6. Analogiczny stosunek wołyńskiego „ziemiaństwa“ żydowskiego do polskiego wyraża się cyframi 1:7.

Jest to z narodowo - polskiego stanowiska wielka niepowetowana strata i należy zmobilizować opinę polską, aby stan posiadania ziemi przeszedł w ręce polskie.

NA MARGINESIE

PIERWSZE SŁOŃCE
— TO JESZCZE NIE KONIEC ZIMY

Wezwania skierowane do społeczeństwa nie trafiły w próżnię. Tym samym egzamin uświadomienia społecznego, jakim była realizacja hasła pomocy pracujących dla bezrobotnych w najcięższym okresie zimowym wypadł zadawalniająco. Świadczy o tym żywa i owocna realizacja na apel Komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Nie odmawiajmy sobie tedy satysfakcji uczynienia przeglądu skuteczności akcji dotychczasowej. Zasiłki udzielane przez komitety pomocy zimowej umożliwiają przeżycie bardzo znacznemu, bo liczącemu blisko półtora miljona zastępowi bezrobotnych wraz z ich rodzinami. Nie jest to rezultat, godny pogardzenia. Przeciwnie. Możemy sobie powiedzieć, że wszyscy ci, którym najbardziej pomoc na okres zimowy była potrzebna, otrzymali ją z rąk społeczeństwa pracującego.

Oczywiście rozmiary zasiłków nie zawsze są wystarczające — zasiłki te pozwolą jednak bezrobotnym przetrwać najcięższy okres — zimę. A kiedy pozbawiony dziś pracy obywatel otrzyma do rąk łopatę — będzie mógł wraz z całym społeczeństwem stanąć do wspólnego wysiłku. Dzień ten nadejdzie niebawem. Wierzymy w to i dlatego nie traktujemy pomocy zimowej jako jałmużny. Jest to jedynie braterska pożyczka, którą niedługo bezrobotni obywatele spłacić będą mogli nie bezpośrednim ofiarodawcom, ale wspólnemu dobru — państwu.

Miljon paręset tysięcy bezrobotnych korzysta ze skromnej ale w skromnych granicach wystarczającej pomocy w postaci pożywienia, opału, odzienia. Ponadto 450 tysięcy dzieci objętych jest akcją dożywiania i opieki. Dzięki temu dzisiejsza nędza rodzin tych dzieci nie pozostawi trwałych śladów w ich organizmach.

Cała ta akcja kosztuje z górą 4 i pół miljona złotych miesięcznie. Jak dotych czas, złożone przez obywateli ofiary wystarczyły na pokrycie tego wydatku. Jednakże liczyć się trzeba z tym, że „martwy sezon" zimowy — okres, wymagający najbardziej wytężonej pomocy rzeszom bezrobotnych nie skończy się jeszcze dzisiaj ani jutro. W polskich warunkach klimatycznych sezon robót inwestycyjnych może rozpocząć się na dobre dopiero około maja.

Nie łudźmy się, że bezrobocie zimowe ustąpi wraz z pierwszym promieniem słońca, ze spłynięciem śniegów i lodów. Według obserwacji prowadzonej nawet w latach dobrej koniunktury, najostrzejsze nasilenie bezrobocia przypada u nas na koniec marca. Jesteśmy więc u progu najgorszych dni. Nie znaczy to, żeby sytuacja przedstawiała się beznadziejnie. Przeciwnie. Wkroczyliśmy w okres planowej akcji inwestycyjnej, która poparta wolą narodu zwalczy klęskę bezrobocia. Ale rozpoczęcie robót inwestycyjnych możliwe będzie dopiero wiosną. Do tego czasu nie wolno zmniejszyć natężenia ofiarności na rzecz bezrobotnych, przyszłych pionierów zamierzonych prac — obywateli mających przeistworzyć oblicze naszego kraju.

Obiecaliśmy, że nie opuścimy ich w potrzebie. Zadeklarowaliśmy na ich rzecz pewne ofiary. Na tej podstawie komitety pomocy zakreśliły plany swej działalności, unormowały zakres pomocy udzielanej bezrobotnym. Plan ten stworzony został na podstawie kredytu zaufania do naszych obietnic. I dzisiaj, kiedy chodzi o dotrwanie do końca — do chwili rozpoczęcia pracy — musimy wytrwać w postanowieniu. Nikt od nas nie żąda nowych ofiar. Chodzi tylko o dopełnienie dobrowolnie przyjętego na siebie obowiązku. Każdy z nas coś zadeklarował. Ale nie wszyscy spełnili obietnicę. Zaczęliśmy zalegać ze spłacaniem na siebie przyjętego długu społecznego wobec naszych najbardziej nieszczęśliwych, bo pozbawionych pracy i chleba braci. Jeżeli każdy wypłaci do ostatniego grosza składkę w gotówce, czy naturze, jaką zadeklarował: od dochodu, od hektara ziemi, od świadectwa przemysłowego, czy od ilości zamieszkałych izb — to środki na pomoc zimową w zupełności wystarczą na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Wystarczą do dnia, kiedy ruszą wielkie roboty i pozbawieni dziś pracy obywatele sami będą mogli zarobić na egzystencję swoich rodzin i własną.

Do tej chwili nie mamy prawa ich opuszczać.

m. s.

Uroczystości w dniu 19 marca

Wydział wykonawczy naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego nadesłał nam następujący komunikat:

— Dniem uroczystej żałoby, poświęconym uczczeniu Pamięci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, jest dzień 12 maja, jako dzień Jego zgonu.

Za życia Komendanta dzień 19 marca był dniem żywiołowych manifestacji naszych uczuć w stosunku do Niego i jako taki w pamięci naszej pozostał.

Dlatego też w dniu 19 bm. o godz. 18 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności rządu wygłosi przemówienie, poświęcone wspomnieniom o Komendancie, które będzie transmitowane na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

W świątyniach odbędą się nabożeństwa żałobne z inicjatywy lokalnej.

Organizacjom społecznym pozostawia się również inicjatywę zwołania w tym dniu uroczystych zebrań, poświęconych uczczeniu Pamięci Komendanta — we własnych świetlicach, z możnością wysłuchania przez radio przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o godz. 18.

Władze wojskowe i szkolne wydały zarządzenia we własnym zakresie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

11 Marzec — **Czwartek**

Konstantyna W., Pelagii p.
Słowiański: Ludosławy.
Słońca wsch. 6.01, zach. 17.32
Księżyca wsch. 4.59, z. 16.12.

HISTORIA PODAJE:

1039 Domniemana data ucieczki króla Bolesława Śmiałego z Polski.
1514 Zmarł w Rzymie wielki architekt epoki odrodzenia, Bramante.
1544 Urodził się w Sorrento wielki poeta włoski Torquato Tasso.
1646 Zmarł w Brodach hetm. Koniecpolski.
1585 St. Batory na czele wojsk pod Rygą.
1818 Pogrzeb Tad. Kościuszki w Krakowie.

Hetman Koniecpolski

Był to jeden z najdzielniejszych wodzów i polityków polskich. Brał udział w oblężeniu Smoleńska, walczył z Tatarami i Turkami, zaś w drugiej wojnie szwedzkiej zadał klęskę Gustawowi Adolfowi pod Trzcianą.

PRZYSŁOWIA:

„Marzec marzy, jak się darzy".

AFORYZMY:

„Pamięć jest talentem plagistorów".

Z KSIĘGI ZŁOTYCH MYŚLI:

„Z kadzidła nie zrobi się chleba" Moliere

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Krew na morzu".
PALACE: „O czym marzą kobiety".

× **NOWE WŁADZE OMP. OGNISKA IM. STASZICA.** W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem dr. Śmigielskiego roczne walne zebranie Ogniska im. St. Staszica OMP. w Sosnowcu, na którym ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie: kierownik Ogniska p. Roman Gałkowski, zastępca p. Józef Wiklik, sekretarz p. Gewaldówna Stefania, skarbnik p. Kuźnicka Urszula, członkowie: pp. Kazimierz Papis i Porąbka Henryk; ref. spraw kobiecych: Kańtochówna Adela.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 11 bm. o godz. 20.30 teatr miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" świetną komedję S. Kiedrzyńskiego pt. „RAZ SIĘ TYLKO ŻYJE".

WIECZÓR HUMORU W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU

Dziś dnia 11 bm. o godz. 20.15 tylko jeden występ warszawskiego teatru 13 Rzędów w świetnej rewji satyry politycznej w 18 obrazach pt. „CO WOLNO WOJEWODZIE..." z udziałem czołowych artystów sceny i filmu: Jadzi Andrzejewskiej, Juli Kraszewskiej, Marii Nobisówny, Kazimierza Krukowskiego, Ludwika Lawińskiego, Konrada Toma i in.

—oOo—

Zbiórka na Fundusz SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZA GRANICĄ

Komitety lokalne tegorocznej zbiórki na Fundusz szkolnictwa polskiego za granicą, przeprowadzanej przez Towarzystwo pomocy Polonii zagranicznej, nadsyłają już do komitetu głównego w Warszawie wyniki dotychczasowej akcji zbiórkowej.

Jak wynika z tych meldunków, zbiórka tegoroczna przyniosła już przeszło 200.000 złotych. Na terenie Górnego Śląska zbiórka przeprowadzona będzie w ciągu kwietnia.

—oOo—

× **PRAWO JAZDY NA MOTOCYKLU** Klub Motocykowy w Dąbrowie Górniczej, podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że począwszy od dn. 15 bm. urządza kurs przygotowawczy do uzyskania prawa jazdy na motocyklu. Kurs powyższy będzie bezpłatny, poczem odbędą się w końcu kwietnia br. egzaminy na prawo jazdy. Nie członkowie Klubu, chcący skorzystać z tego kursu, winni zapisać się do Klubu. Zgłaszać się należy osobiście w lokalu Klubu przy ul. 3 Maja 21. w godzinach od 19.30 do 20.30 do dnia 15 bm.

NA FALI DNIA

O. Z. N.

Jak słychać, w drugiej połowie marca odbędzie się w Sosnowcu zjazd działaczy miejskich, który będzie podstawą organizacyjną Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zagłębiu. Zjazd ten będzie odpowiednikiem zjazdu miejskiego w Warszawie, który odbył się w końcu lutego.

WŚRÓD SOCJALISTÓW

Działacze PPS i przedstawiciele klasowych związków zawodowych pilnie obserwują przemiany następujące w ZZZ. Wśród socjalistów panuje przekonanie, iż ZZZ zostanie wchłonięte przez PPS.

STRAJK OKUPACYJNY W FABRYCE WOŹNIAKÓW

Przerwany na skutek interwencji Inspektoratu pracy w Sosnowcu strajk okupacyjny w fabryce Woźniaków, o czym donosiliśmy, — został wczoraj wznowiony. Robotnicy powrócili do fabryki, okupując warsztat pracy. Jak się dowiadujemy, strajk został wznowiony z racji stanowiska zajętego przez pracodawcę — przedstawiciela zarządu fabryki — który odwołał swoje przyrzeczenia uczynione kilka dni temu.

Przeciwstawiając się zasadniczo nielegalnej metodzie stosowania strajków okupacyjnych, musimy zwrócić uwagę zarządowi fabryki, iż w załatwianiu sporów należy postępować jasno, wyraźnie i rzetelnie. Gdy jednego dnia daje się pewne zobowiązania, by za kilka dni wypierać się ich, powoduje to nieobliczalne odruchy, w wyniku rozgoryczenie i podważanie zaufania do pracodawcy.

Płk. Koc w swej deklaracji programowej powiedział:

> Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadania przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nie tylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

W cytowanym wypadku, niestety, nieumiejętność zasiadania przy wspólnym stole przejawił pracodawca. Na terenie Zagłębia sporadyczny i tym bardziej przykry wypadek. Dotychczas bowiem przedstawiciele innych gałęzi przemysłu (górniczego, hutniczego, włókienniczego) zdołali zawsze znaleźć w warunkach znacznie trudniejszych i bardziej skomplikowanych możność porozumienia się przy wspólnym stole.

Wobec tak wytworzonej, specyficznej sytuacji w fabryce Woźniaków głos zabiorą prawdopodobnie czynniki nadrzędne, symbolizujące dobro narodowo-państwowe.

„Święto gór" W WIŚLE

W sierpniu br. odbędzie się w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim „Święto Gór".

Przygotowania w Katowicach i Wiśle już rozpoczęto. Do Wisły przybędą uczestnicy tego święta z całej Polski.

Program m. in. obejmować będzie poświęcenie sanatorium dla chorych dzieci w Istebnej, poświęcenie domu zdrojowego w Wiśle oraz odsłonięcie pomnika rzeki Wisły w Wiśle.

W Wiśle równocześnie otwarta zostanie wystawa śląskiego artystycznego przemysłu domowego.

—oOo—

× **PODWYŻKA PŁAC.** W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w związku z wysuniętymi przez robotników górnośląskich zakładów szamotowych w Rogoźniku żądaniami podwyżki płac. W wyniku konferencji mężczyźni, zatrudnieni w zakładach, otrzymali podwyżkę w wysokości 20 proc. kobiety zaś 10 proc.

× **KURS RYBACKI W KIELCACH.** Staraniem Kieleckiej Izby rolniczej razem z kieleckim Związkiem hodowców ryb stawowych w dniach 9 i 10 bm. odbył się kurs rybacki w Kielcach dla hodowców ryb małej i dużej własności, kierowników gospodarstw rybnych, oraz osób interesujących się rybactwem. Program kursu objął, poza zagadnieniami z zakresu hodowli ryb, wykłady odnoszące się do chorób ryb oraz ich zwalczania. Wykłady były bogato ilustrowane przeźroczami oraz fotografiami, przedstawiającymi różne zabiegi gospodarcze, oraz objawy chorób ryb.

Egzaminy wstępne
do I-ej klasy gimnazjalnej

W Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, opracowywany jest nowy regulamin, dotyczący przyjmowania uczniów od nowego roku szkolnego do szkół średnich ogólnokształcących. Regulamin ten opublikowany zostanie w najbliższym czasie.

Według nowego regulaminu do kl. I gimnazjum mogą być przyjmowani kandydaci tylko na podstawie egzaminu wstępnego. Celem tego egzaminu jest stwierdzenie uzdolnień kandydata do pobierania nauki w gimnazjum.

Aby być dopuszczonym do egzaminu wstępnego, kandydat wolny powinien być od chorób, zagrażających zdrowiu otoczenia oraz od wad i ułomności, które by nie pozwalały mu na normalną pracę w gimnazjum oraz powinien do dnia 1 września ukończyć co najmniej lat 12, a nie więcej niż 16.

Egzamin będzie się odbywał głównie w drugiej połowie czerwca, t. zn. po zakończeniu roku szkolnego. Jednakże już w pierwszej połowie czerwca powinni rodzice złożyć odpowiednie podanie do tego gimnazjum, do którego ich dziecko ma ewentualnie uczęszczać, z prośbą o dopuszczenie go do egzaminu. Do podania trzeba dołączyć metrykę urodzenia oraz świadectwa szkolne.

Pomiędzy dopuszczonymi do egzaminu do kl. I rozróżnia się dwie grupy kandydatów. Do pierwszej grupy należą ci uczniowie i uczenice, którzy mogą się wykazać albo świadectwem ukończenia klasy 6 pełnej szkoły powszechnej, albo świadectwem ukończenia pierwszego roku nauki w kl. 6 szkoły powszechnej II stopnia, albo wreszcie świadectwem ukończenia trzyletniej klasy czwartej szkoły powszechnej I stopnia. Wynika z tego, że każdy uczeń szkoły powszechnej o ile tylko ukończył odpowiednie klasy tej szkoły — bez względu na to, czy była to szkoła w mieście czy na wsi, może być dopuszczony do egzaminu do I kl. gimnazjum. Wszelkie więc pogłoski, jakoby młodzież uczęszczająca do szkół powszechnych wiejskich I stopnia, miała wrota gimnazjum zamknięte, są całkowicie bezpodstawne.

Do drugiej grupy kandydatów należą ci, którzy nie mogą wykazać się żadnym z wymienionych świadectw, t. zn. tacy, którzy np. prywatnie przygotowywali się do egzaminu wstępnego do klasy I gimnazjum.

Egzamin dla każdej z tych grup przeprowadza się odmiennie ze względu na to, że z innym przygotowaniem przychodzi młodzież, należąca do pierwszej grupy, a z innym — należąca do grupy drugiej.

Pierwsza grupa kandydatów — a więc złożona z młodzieży, która ukończyła odpowiednie klasy szkoły powszechnej, zdaje egzamin piśmienny z języka polskiego i z arytmetyki z geometrią, a egzamin ustny — z języka polskiego, geografii oraz z arytmetyki z geometrią, przy czym egzaminator z języka polskiego będzie w czasie pytania uwzględniał także wiadomości z historii, a egzaminator z geografii wiadomości z przyrody. Przewidziane są przy tym zwolnienia od egzaminu ustnego w niektórych przypadkach, a mianowicie z języka polskiego, z arytmetyki z geometrią i z geografii. Z języka polskiego i z arytmetyki z geometrią mogą być zwolnieni ci uczniowie, którzy w świadectwie z klasy 6 szkoły powszechnej i z wypracowania egzaminacyjnego otrzymali z tych przedmiotów oceny co najmniej dobre, z geografii zaś — ci uczniowie, którzy w świadectwie z klasy 6 otrzymali z tego przedmiotu ocenę co najmniej dobrą. Uczniowie, nie mający świadectwa z ukończenia klasy 6 szkoły powszechnej, nie mogą być zwalniani z żadnego przedmiotu egzaminu ustnego.

Kandydaci, którzy nie mogą się wykazać świadectwem ukończenia odpowiednich klas szkoły powszechnej, zdają egzamin piśmienny z języka polskiego i z arytmetyki z geometrią, a egzamin ustny — z religii, z języka polskiego, z historii, z geografii, z nauki o przyrodzie, z arytmetyki z geometrią, a więc z większej ilości przedmiotów, aniżeli kandydaci, należący do grupy pierwszej.

Spośród uczniów, którzy zdali egzamin, pierwszeństwo przy przyjmowaniu mają ci, którzy egzamin zdali lepiej, spośród tych zaś dzieci rodziców niezamożnych. Przy tym przewiduje się pierwszeństwo dla dzieci kawalerów Virtuti Militari, inwalidów wojennych, poległych funkcjonariuszy policji państw., nauczycieli i dla sierot, zasługujących na specjalną pomoc.

Kandydat, który zdał egzamin do gimnazjum, a nie został przyjęty z powodu braku miejsca, otrzymuje zaświadczenie, które go będzie uprawniło do ubiegania się o przyjęcie do innego gimnazjum bez ponownego zdawania egzaminu.

Wreszcie regulamin przewiduje, że ci kandydaci, którzy nie zdali egzaminu przed wakacjami, mogą go powtórzyć już po upływie dwóch miesięcy, t. zn. zaraz po wakacjach.

Akces pracowników Ubezpieczalni społ.
do Obozu Zjednoczenia Narodowego

Wczoraj odbyło się w gmachu Ubezpieczalni z inicjatywy pracowników Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu ogólne zebranie poświęcone sprawie zgłoszenia akcesu do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na zebranie przybył p. Antoni Bogucki, komisarz Ubezpieczalni oraz Dyrekcja w osobach pp. dyr. R. Cholewickiego, Wojciechowskiego i dra B. Niepielskiego.

Zebranie zagaił p. Rakieć prezes Zw. zaw. prac. Ubezp. społ., przewodniczył p. Wł. Mleczko.

Po referacie p. Z. Nowary o akcji i programie ideowo-politycznym obozu płk. A. Koca zebrani w liczbie 187 osób podjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu na ogólnym zgromadzeniu, zważywszy:

1) że sytuacja polityczna Europy narzuca narodowi polskiemu, jako z najpierwszych, uznanych jednomyślnie przez cały Naród, obowiązków skierowania wszystkich ku wzmocnieniu obronności Państwa Polskiego;

2) że jednolita myśl i jednolity czyn społeczny, jako wynik zbiorowej woli konsolidacji wszystkich sił twórczych w narodzie, jest największą rękojmią wzmocnienia tej obronności;

3) że podstawą siły państwa są nie tylko zasoby moralne, ale i materialne, wymagające wspólnych wysiłków w kierunku podniesienia gospodarczego Polski i zapewniające szerokim rzeszom pracowniczym pewność jutra, stały stopniowy wzrost poziomu życia oraz należyty współudział świata pracy w tych procesach rozwojowych;

4) że przytoczone powyżej, jak również i wszystkie inne zasadnicze podstawy kształtowania się życia narodu polskiego zostały w sposób jasny i wyczerpujący a zarazem głęboko trafiający do przekonania ujęte w deklaracji Pułkownika Adama Koca —

zgłaszają swoje przystąpienie do akcji konsolidacyjnej i gotowość czynnego udziału w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego, stworzonego stosownie do wskazań Naczelnego Wodza, przez pułkownika Adama Koca".

Na zakończenie zebrani powołali Komitet wykonawczy ogólnego zebrania w sprawie przystąpienia do akcji Zjednoczenia Narodowego w składzie następującym: pp. Z. Rakieć, A. Styka, Laskowski, W. Mleczko. Zakrzewski J., E. Rychterowa.

Wydatna pomoc
bezrobotnym w Łagiszy

W dniu 8 bm. odbyło się roczne zebranie podkomitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Łagiszy przy kop. „Mars". Porządek obrad przewidywał:: sprawozdanie za rok 1936 i wybór nowego zarządu.

Podkomitet prowadzi kuchnię dla bezrobotnych od 1931 r. bez przerwy. Kuchnia ta, jak widać z podanego niżej sprawozdania istnieje dzięki poparciu T-wa „Saturn", jak również dzięki ofiarności pracowników kop. „Mars"

W 1936 r. wpływy były następujące: od T-wa „Saturn" 7.800 zł., od urzędników i robotników kop. „Mars" 2135,30 zł, od gminnego komitetu w Łagiszy 661,75 zł., od straży ogniowej kop. „Mars" 31.50 zł., od Koła górników kop. „Mars" 20 zł. i różne datki 263.80 zł. Ogółem wpływy w gotówce wynosiły 10.912,35 zł.

Prócz gotówki otrzymano w naturze: od gminnego komitetu w Łagiszy 1027 kg mąki żytniej, 191 kg mąki pszennej, 472 kostki kawy, 84 kg soli, 9166 kg kartofli, 32,2 kg cukru i z kop. „Mars" 144 q. węgla 10 l. nafty na opał i oświetlenie kuchni.

Dzięki osiągniętym wpływom wydano 88.375 porcyj obiadów, składających się z 1/4 kg chleba i 1/2 litra zupy mięsnej lub kraszonej — kosztem 8793,96 zł. (dożywiano 256 osób).

Pensja kucharki za rok 1936 wynosiła 435 zł., składka do Ubezpieczalni Społecznej 74,36 zł. Opieka nad biednym dzieckiem bezrobotnego Poksa 225.75 zł. Urządzono święta kosztem 1940,05 zł., za którą to sumę wydano biednym na święta Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia 131 koszul dla chłopców, 122 koszul dla dziewczyn, 37 par butów, 38 swetrów, 56 par ciepłej bielizny, 31 par pończoch, 49 sukienek, 8 spodni dla chłopców, 2 bluzki, 2 pary skarpet, 1 czapkę, 1 rajtuzy, 2 paltociki oraz 330 kg cukru, 223 1/2 kg mąki, 172 3/4 kg mydła, 624 szt. śledzi, 125 kg kiełbasy, 530 szt. jajek, 624 bułki 1/2 kg., 1248 kostek kawy i 5 kg. cukierków dla dzieci na gwiazdkę.

Zarząd kuchni na rok 1937 r. pozostał ten sam tj. przewodnicząca p. Maria Strzałkowska, wiceprzewodniczący p. Pius Pieczyński, sekretarz p. St. Kłosiński, skarbnik p. J. Kurek, magazynier p. Ol. Warońska; członkowie pp.: A. Kurkowa, F. Kochoniowa, M. Kłosińska, E. Miernikowa, C. Masłowska, M. Rzepecka, St. Pyrzykowa, R. Sołtysikowa, J. Adamczykowa, J. Turek, A. Urban; komisja rewizyjna pp.: inż. A. Strzałkowski i J. Gajdzik.

Na podkreślenie zasługuje bezinteresowna praca zarządu komitetu, głównie zaś przewodniczącej p. M. Strzałkowskiej, która nie szczędzi czasu ani sił dla dobra społecznego.

Oberwał się balkon w Czeladzi
Cztery osoby doznały obrażeń

W ub. wtorek wydarzył się w Czeladzi wypadek oberwania się balkonu. Gdy ulicą Milowicką posuwał się kondukt pogrzebowy, na balkonie I piętra domu nr. 41 stanęły cztery osoby: Jadwiga Korbas, Czesława Podleczyńska, Jadwiga Bara i Zofia Chobiór.

Przegniłe belki nie wytrzymały obciążenia balkonu i w pewnej chwili runął on na ulicę wraz z czterema znajdującymi się na nim kobietami.

Wskutek upadku z kilkumetrowej wysokości Jadwiga Korbasowa doznała poważnych obrażeń, a m. in. połamania żeber, trzy pozostałe kobiety doznały lżejszych obrażeń.

Korbasową przewieziono na kurację do szpitala w Czeladzi, pozostałe zaś ofiary wypadku, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, przebywają w domu.

Niebezpieczne przejście
POD MYSŁOWICAMI

Droga łącząca Mysłowice z Modrzejowem jest często terenem różnych zajść.

Mamy w pamięci zabójstwo kolejarza Szczotki oraz kilku bezczelnych ograbień na przechodniach. Zbierają się tam ciemne indywidua, które zaczepiają przechodniów w bezczelny sposób, żądając od nich wydania pieniędzy.

Pożądanem było by, aby władze bezpieczeństwa w Mysłowicach zwróciły na ten odcinek baczną uwagę i stan ten zlikwidowały.

—oOo—

Talenty muzyczne
NA STUDIACH ZAGRANICZNYCH.

Józef Prower, skrzypek, absolwent Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach wyjechał na studia zagraniczne do Londynu, gdzie pobiera lekcje u znanego pedagoga Fleschа, jako stypendysta Tow. Muzycznego w Katowicach.

Tadeusz Bevel (Bawół), śpiewak, wyjechał na studia śpiewacze do Mediolanu, jako stypendysta Śląskiego Urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

Elfryda Jüthnerówna, śpiewaczka, absolwentka Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach, wyjechała na studia do Berlina jako stypendystka Ministerstwa WR. i OP.

Sylwester Czosnowski, po uzupełnieniu wyższych studiów w Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach, wyjechał na studia do Paryża, jako stypendysta Ministerstwa WR. i OP.

—oOo—

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** Dziś o godz. 16.15 punktualnie w lokalu Związku (3 Maja 25) odbędzie się ogólne zebranie na którym p. M. Siwikowa wygłosi odczyt pt. — „Oszczędność — droga do dobrobytu jednostki i państwa".

NA EKRANIE

O czym marzą kobiety
W KINIE „PALACE"

O czym by marzyły, jak nie o wykwitnych sukniach, brylantach, powodzeniu?...

Śpiewaczka kabaretowa ma dziwną pasję: kradnie, co się da, przeważnie jednak diamenty i brylanty. O grzeszkach jej wie wytworny pan, właściciel kilku nocnych kabaretów i domów gry który (nie wiadomo dlaczego) płaci jubilerowi za skradzione drogie kamienie czekami, ratując ją w ten sposób przed ewentualną „wsypą".

Film kończy się szczęśliwie. Tancerka porzuca swój niebezpieczny zawód i, zamiast za swego „anioła stróża", wychodzi za mąż za młodego mężczyznę, który nie dopuszcza do jej aresztowania.

Obrazowi zarzucić można jedno: w partiach śpiewanych są duże niedociągnięcia, poza tym zarówno gra aktorów (Żelichowska, Cybulski, Sielański i inni), jak i dialogi — na poziomie. (o)

—oOo—

× **CZYJE PAPIEROSY?** W wydziale śledczym p.p. w Sosnowcu znajduje się do odebrania paczka z tytoniem i papierosami.

PROGRAM RADIOWY

KONCERT MUZYKI KAMERALNEJ

Na program muzyki kameralnej dnia 11 bm. o godz. 17.20 składają się dwa utwory, oba przystępne dla szerokiej rzeszy radiosłuchaczy. Pierwszy z nich to kwartet Dworzaka F-dur op. 96, którego melodie posiadają ową specyficznie słowiańską śpiewność, szczególnie bliską publiczności polskiej. Utworem drugim będzie wdzięczna Canzonetta z kwartetu Es-dur Mendelssohna. Utwory te wykona „Kwartet warszawski".

„DZIECI KRZYWDZONE"

Wśród wielu spraw z zakresu opieki nad dzieckiem zagadnienie społecznej i prawnej ochrony dziecka przed krzywdą jest sprawą szczególnie ważną. Obniżenie się poziomu moralnego wielu środowisk rodzinnych wskutek nędzy i bezrobocia powoduje zwiększenie się ilości przestępstw przeciwko dzieciom i liczne przypadki zagrożenia moralnego. Przypadki te wymagają szybkiej i skutecznej reakcji dla ratowania zdrowia moralnego i fizycznego dzieci, a czasem nawet ich życia. Ale nie wystarczą tu przepisy prawa — konieczne jest działalność zapobiegawcza, czynna postawa społeczeństwa wobec zagadnień opieki nad dzieckiem w rodzinie i odpowiedzialności rodziców za tę opiekę. Temat ten omówi Wanda Woytowicz-Grabińska w odczycie pt. „Dzieci krzywdzone", który nadany będzie dnia 11 bm o godz. 17.

FINAŁ KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

Polskie Radio w dniach 11 i 12 bm. transmitować będzie z sali Filharmonii warszawskiej zakończenie wielkiego III międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina. Dnia 11 bm., tj. dzisiaj transmisja rozpocznie się o godz. 21. Dnia 12 bm. trwać będzie od godz. 20 do 22. Fragment tej transmisji od 21.30 do 21.45 nadany zostanie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Poza tym audycję tę biorą do swego programu stacje niemieckie. Wyniki konkursu podane zostaną radiosłuchaczom w czasie muzyki tanecznej między godz. 22.15 a 24.

CZWARTEK 11 MARCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Na krakowską nutę (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Rozmaitości muzyczne (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. „Pieśń obca ludowa". 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert popularny w wyk. ork. reprezentacyjnej Kolejowego przysposobienia wojskowego pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 12.50 „O potrzebie zbierania dawnych druków śląskich i czasopism" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Orbis mówi". 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Ryszard Strauss: Muzyka do Komedii „Mieszczanin szlachcicem" (płyty). 16.20 „Marzec" pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Piotra Czajkowskiego: Koncert b-moll (płyty). 17.05 „Dzieci krzywdzone" — odczyt. 17.20 Koncert kameralny. Wykonawcy — Kwartet warszawski. 17.50 „Książka i wiedza": O książce Zischki „Japonia". 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Komunikat śniegowy. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Kwadrans Ketelbeya (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p.t. „Prometeusz Skowany" Aischylosa. 19.55 Koncert rozrywkowy. 20.25 „Nasz bilans" — zbiorowe audycje sportowe. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Transmisja z Filharmonii warszawskiej finału III międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina. 23.00 Skrzynka francuska.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III--NR. 101

Sprawozdanie Komendy Chorągwi

Harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego za rok 1936

W roku 1936 Komenda Chorągwi pracowała w następującym składzie:

SKŁAD KOMENDY CHORĄGWI

1) komendant Chorągwi — hm Józef Brzeziński; 2) zastępca Kom. Chor. — hm Roman Korek; 3) kierownik Wydziału kształcenia, obozów i turystyki — hm Zygmunt Korek; a od 1.IX.36 r. — phm Józef Śmigielski; 4) kierownik Wydziału starszoharcerskiego — hm Stanisław Konieczko, a od 1.IX.1936 r. — hm Bolesław Burski; 5) kierownik Wydziału drużyn — hm Marian Heine; 6) kierownik Wydziału zuchów — phm Władysław Sobieraj; 7) kierownik Wydziału ogólnego — phm Zygfryd Ziembiński; 8) skarbnik — phm Leon Klimas; 9) Pilot chorągwi — hm Marian Heine, a od 1.IX.1936 r. — phm Gustaw Szpajdel.

Z komendą ścisłą współpracują druhowie: 1) referent drużyn kolejowych — phm Teodor Bartnik; 2) redaktor „Czuwaja" — phm Wincenty Bernasik; 3) referent zagraniczny H. R. Czesław Trzęsicki, a od 1.IX.1936 r. — H. O. Marian Szulc; 4) referent osobowy — phm Stanisław Kopański, a od 1.IX.36 r. — H. O. Henryk Jackowski; 5) referent narciarski — H. O. Stefan Żydaczewski; 6) referent strzelectwa — phm Marian Hachulski; 7) członek Wydz. starsz. Harc. — hm Cezary Murski; 8) członkowie Wydz. zuchów: a) hm Władysław Flak, b) phm Franciszek Oruba, od 1.IX — c) phm Eulogiusz Czmiel, d) plun Leon Dmytrowski, e) dz. Kazimierz Sitkowski.

Honorowa Rada Starszyzny pracowała w następującym składzie: przewodniczący — hm Stefan Piotrowski, członkowie: hm Józef Brzeziński, hm Zdzisław Czarnomski, hm. Władysław Flak, hm Zygmunt Korek, hm Eugeniusz Czarnołęski, hm Marian Heine, hm Bogusław Jakubowicz, hm Roman Korek, hm Cezary Murski.

Prace Komendy Chorągwi za okres sprawozdawczy skupiały się przede wszystkim dookoła 3 zagadnień: 1) Obchód XXV-lecia Harcerstwa Zagłębiowskiego, 2) Akcja kształcenia starszyzny, 3) Wyścig pracy — i w tej kolejności zostaną omówione.

I.

OBCHÓD XXV-LECIA

Prace nad obchodem XXV-lecia zostały rozpoczęte jeszcze w roku 1935 i były kontynuowane nadal. Obejmowały one działy: 1) ustanowienie i nadawanie odznaki XXV-lecia; 2) zjazd dawnych skautów; 3) koncentracja Harcerstwa z terenu całego Zagłębia; 4) święto zuchów Chorągwi; 5) wystawa obrazująca dorobek z ćwierćwiecza Harcerstwa.

Dla zrealizowania punktu pierwszego została powołana Kapituła Odznaki, która działała przez cały 1936 rok w następującym składzie: 1) hm Stefan Piotrowski, współzałożyciel pierwszej drużyny na terenie Zagłębia, 2) Kazimierz Nawrocki, przewodniczący Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość, 3) hm Zygmunt Korek, 4) Zdzisław Czarnomski, 5) hm Eugeniusz Czarnołęski.

Dla koordynacji wszystkich poczynań został zorganizowany Komitet wykonawczy obchodu, pod przewodnictwem druha inż. M. Talko-Porzeckiego, jednego z pierwszych skautów Zagłębia.

Na prośbę Komitetu protektorat nad obchodem XXV-lecia przyjąć raczyli: J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina, Arcypasterz Diecezji Częstochowskiej, dr. M. Grażyński — przewodniczący ZHP, dr. W. Dziadosz, wojewoda kielecki, gen. A. Narbutt-Łuczyński, dowódca DOK V Kraków, dr. M. Godecki, kurator O. S. Kraków, mjr K. Kierzkowski, założyciel i pierwszy Komendant skautowy w Zagłębiu.

Sama uroczystość odbyła się w dniach 30, 31.V i 1.VI.1936 r. w Dąbrowie Górniczej, jako kolebce ruchu skautowego w Zagłębiu.

Władze Naczelne Związku reprezentował dh hm T. Borowiecki, szef Głównej Kwatery Harcerzy.

Dnia 30.V w kościele parafialnym ks. kapelan Z. Flisowski odprawił Mszę św. za dusze skautów poległych w walkach o odzyskanie niepodległości. Wieczorem odbyło się ognisko, podczas którego Komendant Chorągwi złożył raport pierwszemu Komendantowi Okręgu mjr K. Kierzkowskiemu.

Po przemówieniu dha K. Nawrockiego, poświęconemu pamięci I Marszałka Polski i Patrona Harcerstwa Józefa Piłsudskiego, nastąpił apel poległych w bojach harcerzy zagłębiowskich.

Lista była długa—obejmowała 137 nazwisk.

Następnego dnia, 31 maja, odbyła się imponująca defilada dawnych skautów, harcerek, harcerzy, zuchów. Na czele defilady maszerowali dawni skauci, prowadzeni przez dha inż. M. Talko-Porzeckiego. W defiladzie wzięło **udział 6000 dawnych skautów, 82 harcerek 1450 harcerzy, w czym 48 harcerzy z Chorągwi śląskiej i krakowskiej w charakterze gości, oraz 497 zuchów.**

Po defiladzie odbyło się uroczyste złożenie wieńca na płycie Legionów przez Komendanta Chorągwi, a następnie dekoracja Odznaką XXV-lecia przez dha K. Kierzkowskiego pierwszych komendantów i drużynowych dawnego X a Okręgu skautowego.

Otwarcia wystawy dokonał w zastępstwie p. wojewody starosta będziński p. Józef Boxa. Wystawa zgromadziła parę tysięcy eksponatów, podzielonych na działy:

a) **historyczny,** który obejmował stare dokumenty, fotografie, wydawnictwa, odbitki pieczątek, legitymacje, listy, sztandary i t.d.

b) **artystyczny,** który obejmował malarstwo rzeźbę, fotografikę, albumy i kroniki drużyn.

c) **żeglarski,** który obejmował eksponaty, obrazujące dorobek jednostek żeglarskich, a więc kajaki, modele jachtów i statków, zbiory z wypraw żeglarskich i td.

d) **zuchowy,** który zebrał eksponaty zuchów a więc totemy, ubiory zuchów, przybory do gier zrobione przez zuchów i t.d.

e) **ogólny,** gdzie na pierwsze miejsce wybijały się liczne mapy i wykresy, dające jasny pogląd na dorobek Harcerstwa w czasie ćwierćwiecza.

Po obiedzie na stadjonie miejskim odbyło się święto zuchów, które było reprezentacyjnym przeglądem dorobku zuchowego Chorągwi. Zgromadziło ono 497 zuchów z 7 hufców. Reprezentowanych było 27 gromad. Zuchy brały udział w turnieju pieśni i gier (3 konkurencji). Zwycięskie gromady otrzymały specjalne nagrody, a wszystkie gromady uczestniczące w święcie — pamiątkowe dyplomy.

Trzeciego dnia 1.VI odbyły się obrady dawnych skautów w salach resursy. Przewodniczył dh K. Kierzkowski. Obrady zaszczycił swoją obecnością dh M. Grażyński, przewodniczący Związku, który wygłosił okolicznościowe przemówienie o sposobie współpracy dawnych skautów z Harcerstwem.

Zostały wygłoszone referaty: 1) St. Szlenk Geneza ruchu skautowego w Zagłębiu do 1916 r.; 2) Komendant Chorągwi hm J. Brzeziński Rys historyczny lat następnych i stan obecny Chorągwi; 3) M. Wieczorkiewicz — Zagadnienie gospodarcze w Harcerstwie.

Zjazd uchwalił szereg wniosków, z których najważniejsze: I) Apel do Władz Naczelnych ZHP o przywrócenie do życia Chorągwi Harcerek Zagłębia Dąbrowskiego, która została przyłączona do Chorągwi Kieleckiej w 1934 r., co w następstwie spowodowało silne osłabienie żeńskiego ruchu harcerskiego w Zagłębiu. Harcerstwo żeńskie posiada piękne tradycje i chlubną kartę w dziejach ruchu niepodległościowego w Zagłębiu.

II) Rozpoczęcie starań o utworzenie w Warszawie Towarzystwa popierania Zagłębia Dąbrowskiego, na wzór podobnych Towarzystw popierania kresów wschodnich, oraz szereg drobniejszych wniosków.

Obrady zostały zakończone odśpiewaniem Roty i Hymnu Państwowego.

Tak zakończył się obchód XXV-lecia — lecz rozjeżdżający się uczestnicy unieśli z sobą pewność, że dawne ich wzloty i czyny nie poszły na marne, a następcy ich idą w życia bój o nową, lepszą Polskę.

(D. c. n.)

T. BARTOSZ

CZUWAJ, BRENNO!...

(WRAŻENIA Z KURSU WODZÓW ZUCHOWYCH W BRENNEJ, NA ŚLĄSKU CIESZ.)

MOTTO:...
— Moi chłopcy! — Za pracę i trud Wasz, należy się wam szczere uznanie.
— Harcerzy widzi dziś Polska wszędzie, gdzie jest robota..."

J. Piłsudski.

Pociąg wlókł się w żółwim tempie. Niekiedy zapał go brał i plując, dla dodania sobie animuszu gorącą parą, pędził w dal.

Jednostajny krajobraz, denerwował mnie strasznie. Zrezygnowany usiadłem na ławce. Próbowałem wyglądać oknem. Ale to na nic. Ciemny pas lasów pszczyńskich, to trochę nudny widok. Po drugiej stronie wagonu, widać malownicze pola, ugory i laski brzozowe...

Mój towarzysz siedział na ławce i kiwał się monotonnie. Spał. Lepiej jest odpoczywać, przygotowując nogi do nocnego marszu ze Skoczowa, do Brennej.

Na horyzoncie, nagle pojawiły się sine plamy.

Góry! Nasze góry!
Takie bliskie zda się, a takie dalekie.
Oj, te nasze góry,
Oj, te nasze lasy!...

Nareszcie Skoczów. Budzę mego kolegę i wychodzimy na peron. Zmrok zapada.

Na rynku stoi autobus, otoczony chmarą pasażerów. Podchodzimy tam. Autobus do Brennej, kosztuje jeden złoty, pięćdziesiąt groszy.

— E, wiesz, to lepiej przejdźmy się do Brennej. Przecież to nie daleko. Trzynaście kilometrów, to jest drobnostka.

Jakiś uprzejmy gość, indaguje nas, gdzie jedziemy i t.d. Ofiarowuje się zabrać nasze tornistry, bo jedzie do Brennej, do szkoły instruktorów zuchowych.

— E, bardzo dziękujemy panu — ale, sami przejdziemy.

No bo jakże? Obcemu zupełnie człowiekowi powierzyć rynsztunek?... I tak nam wiele nie przeszkadza.

Jak pomyśleliśmy, tak i zrobiliśmy.

A już jest na dobre ciemno. Na ulicy, to tak nie znać, bo lampy świecą, ale w polu... Szkoda gadać!...

Ale jakoś nie tracimy animuszu. Mój kolega z Nikiszowca na Śląsku, opowiada mi zabawne dykteryjki, z wycieczek i obozów swojej drużyny.

Skoczów, to stare miasto. Kręte, średniowieczne uliczki, prowadzą nas, na wielki, polny gościniec. Niebo jest cudowne. Miliony gwiazd jarzy upojnymi blaskami. Ale noc jest ciemna. Powietrze jest przesycone balsamiczną wonią łąk, lasów i gór. Z gościńca trzeba schodzić na polną drogę. Idziemy tedy. Jeszcze raz, spotykamy jakichś „sztubaków". Idą sobie, a jeden cicho gra na banio...

Wchodzimy w las. Ciemny, olbrzymi, w swej dostojnej martwocie. Mimowoli, robi nam się dziwnie. Mocniej ściskam moją laskę podróżną. Ale co tam. Dziwne uczucie strachu, ustępuje prędko. Niedaleko od nas, szumi Wisła, z cichym, jednostajnym szmerem, tocząc swe fale... Z oddali migają światła. To Wielkie Górki. Idziemy białym gościńcem, wijącym się serpentyną, pośród gór. Gdzieś z góry, dochodzi nas cichy śpiew.

Płonie ognisko w lesie,
Wiatr cichą piosnkę niesie —
Przy ogniu zaś drużyna
Gawędę rozpoczyna...

Muszą być tam gdzieś harcerze. Trzeba się dedydować, na nocleg w którejś z willi.

Jesteśmy na kwaterze. Z rekordem gościnności wysunęła się na pierwsze miejsce willa „Matula", w której znaleźliśmy zasłużony odpoczynek. — Trudno — musimy kapitulować — mówię do mego towarzysza. On, z filozoficznym spokojem, kiwa głową. — To jest tak — kto nie ma w głowie, musi mieć w nogach — mówi sentymentalnie.

Właścicielką apartamentów willowych, jest młoda, przystojna pani. Jest dla nas, uprzedzająco grzeczna. Widząc, że zdejmuję buty, dyskretnie wysuwa się z pokoju, życząc nam dobrej nocy.

— Ale, ale! — byłabym zapomniała — mówi na odchodnem. — Uważajcie panowie, bo w pokoju są myszy.

— Dobrze — mruczy kolega, naciągając koc na głowę. Gaszę światło...

...Ledwie skowronki, — srebrzyste dzwonki,
W lazurach nieba, rozpoczęły gwar...
Już z kijem w dłoni, skaut przed się goni...

Śpiewamy, idąc rozsłonecznionym, białym gościńcem do Brennej. Z przydrożnej studni żłopiemy, niczym wielbłądy na pustyni, źródlaną, zimną wodę. Po obu stronach szosy, góry i góry bez końca!... Zbocza gór, pokryte lasami. Gdzie niegdzie jaśniały wyrąbane płaty lasów, wyglądające jak łysina starego człowieka.

Wesół i śmiały, dzielny, choć mały
Oto jest chłopak — zuch!
Szczudła, łuk, czy lanka,
Latawiec, skakanka,
W zabawach sam za dwóch...

— Fajno! Musi szkoła być niedaleko — rozweselił się towarzysz.

I tak. Na dużej polanie, ujrzeliśmy kilka namiotów, a wkoło nich chmarę rozśpiewanych harcerzy. A więc jesteśmy u mety! Z piersi naszych wydarł się okrzyk ulgi.

(Dokończenie nastąpi)

Ze wspomnień „Słonecznej drużyny"

Niezapomniane ognisko!...

Przy wieczerzy atmosfera przesycona była tajemniczością bez koloru.

Czuliśmy, że znów coś się stanie i to „coś" wielkiego czy niezwykłego, bo druhna oznajmiła nam, że ogisko odbędzie się pod szczytem Wolentarskiego Gronia, a nie na Słonecznej polanie, że będziemy dziś siedzieć długo, może do północy, ponieważ jest piękny wieczór, ale co jeszcze: koniecznie mamy być w mundurach (dotychczas chodziłyśmy na ogniska w obozówkach).

Niezawodnie, coś się szykuje!...

Byłyśmy podniecone i gotowe na wszystko. Kiedy w salach przebierałyśmy się, każda starała się odgadnąć co będzie. Niektóre zapewniały, że rozdanie lilijek nowym ochotniczkom.

A gdy jedna powiedziała, że chyba przyrzeczenie, to odrazu chór głosów wrzasnął „coś ty"! Ale w takim dniu wszystko było możliwe; zresztą czekałyśmy na tę chwilę przez cały czas i marzyłyśmy o niej stale...

To też teraz dziwiłyśmy się nie dlatego, że mógł już nadejść ten radosny moment, ale dlatego, że przed chwilą dziwiłyśmy się temu.

Nie mogłyśmy jeszcze uwierzyć. Zrobiło nam się tak dziwnie, ustały spory i domysły. Nastała cisza...

Naprężenie było jeszcze większe, kiedy gotowe już, każda z naręczą drzewa wychodziłyśmy z bramy, a druhna Drużynowa rzekła:

— Idźcie dziewczęta spokojnie, bo będzie bardzo poważne ognisko".

W milczeniu pięłyśmy się po kamienistej, krętej ścieżce do szczytu. Gdy dla odpoczynku było wstecz zwrot, z zachwytem spoglądałyśmy na śliczny krajobraz.

Ciemne kontury gór otaczały cichą i śpiącą już wioskę. Osrebrzony światłem miesiąca stał bór zamodlony, u stóp jego błyszczała wstęga rzeki. Nad nami szafir nieba skrzył się usiany gwiazdami. A księżyc taki jasny, uśmiechnięty, swą bladą tarczą rozjaśniał prowadzący do celu trop kręty.

Mam wrażenie, że każda z nas w czasie tego milczącego pochodu, zastanawiała się, czy ona naprawdę mogłaby dziś złożyć przyrzeczenie harcerskie, czy godna jest krzyża.

I analizowałyśmy naszą pracę i dążenia do wyrobienia charakterów. Znalazłyśmy wiele usterek i niedociągnięć ale obok tego i szczerą wolę.

To też gdy wreszcie tworząc krąg powitałyśmy jasno i spokojnie płonące ognisko, niepewnym od wzruszenia głosem zaśpiewałyśmy kilka pieśni, potym każda z nas opowiadała do jakich celów zdążała na obozie i co zrealizowała ze swych postanowień, a nasza druhna wspomniała kilka zdarzeń ze swego harcerskiego życia i nadszedł ten czas upragniony, wszystkie miałyśmy zdecydowaną odpowiedź na zapytanie druhny: czy pora już, abyśmy złożyły przyrzeczenie.

Popłynęła pieśń:

„Idziemy w jasną z błękitów utkaną dal...
A kiedy przebrzmiały słowa:
„Idziemy naprzód i ciągle pniem się wzwyż,
by zdobyć szczyt ideału:
Promienny harcerski krzyż!"

wstałyśmy i kolejno występowały z kręgu te, które od tej chwili miały się stać już naprawdę harcerkami.

W purpurowym blasku widać było coraz to nowe postacie, wysuwające ręce nad ognisko, które żarzyło się ciepło i uroczyście.

Ze zrozumieniem i ogromnem wzruszeniem padały słowa:

„Mam szczerą wolę..."

Potem nigdy nie zapomniany uścisk dłoni przez druhnę Drużynową. To uściśnięcie pewne, mocne i serdeczne, wiele nam powiedziało przez tę krótką chwilę:

Idź przez życie jasno, śmiało,
Niech cię wiedzie srebrny krzyż!
Przeszkód zmóc musisz nie mało —
Lecz razem pniemy się wzwyż.
Drużyna zawsze gotowa
Podać ci siostrzaną dłoń.
Działaj czynem, próżne słowa —
Do góry wznieś swą skroń!

Wracałyśmy na miejsce z krzyżami i łzami w oczach. Było nam wtedy razem ze sobą bardzo dobrze i chyba tylko wtedy czułyśmy wszystkie jedno. Serca nasze biły w zgodny ton.

Pieśnią „Iż będziem trwać" — wypowiedziałyśmy nasze myśli i uzupełniłyśmy ten obrzęd. Modlitwą zakończyłyśmy uroczystość. a gdy gasiłyśmy już ostatnie węgielki, „nasza" ukochana Druhna powiedziała nam:

„Pamiętajcie, że od dziś jesteście harcerkami, i życie zależy od Was, jakie wy zorganizujecie, takie będzie".

Wracałyśmy do szkoły około północy. Ale już pierwsza nasza droga z krzyżami była trudna. Błądziłyśmy wśród czarnej nocy z jedyną latarką pośród ziemniaczysk i łanów, które nie chciały się jakoś skończyć. A jak bałyśmy się, aby nie zgubić nowego skarbu... Chyba przewidziana była ta wędrówka. Każda z nas schowała sobie węgielek z ogniska przyrzeczeniowego; będzie nam przypominał te drogie chwile.

Słoneczny Promyk Skowronków.

Kronika harcerska

ZEBRANIE KOMENDY WYPRAWY DO HOLANDII. Przygotowania do wyprawy dżemborowej drużyny zagłębiowskiej są w pełnym toku. Na zebraniu Komendy wyprawy które się odbyło w ub. tygodniu podano zebranym do wiadomości instrukcje Nacz. Kom. wyprawy oraz omówiono szereg spraw najbardziej związanych z dobrym poziomem wartości moralnych i harcowych zastępów i ich dobrą postawą. Reprezentacja zagłębiowska składa się z harcerzy Dąbrowy (w większej części) oraz Sosnowca, Olkusza i Zawiercia.

85 ZAGŁ. W MYSZKOWIE ORGANIZUJE WŁASNĄ SPÓŁDZIELNIĘ. Drużyna 85 zagł. im. ks. J. Poniatowskiego w Myszkowie myśli poważnie o stworzeniu własnej spółdzielni. Drużyna dostarcza po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju naczynia aluminiowe, sagany, kotły, talerze i t.p.

KURS SPADOCHRONOWY W DĄBROWIE. W dniach od 21 do 25 lutego odbył się w Dąbrowie w sali Rady miejskiej kurs spadochronowy, który ukończyło kilkunastu członków kręgu starszo-harcerskiego. W miesiącu bieżącym odbędą się dalsze kursy spadochronowe dla Kręgów st. H. w Częstochowie, Będzinie, Czeladzi i Sosnowcu. W ten sposób zostanie przeszkolona kadra harcerzy licząca przeszło 200 osób. Propagandę sportu spadochronowego prowadzi na terenie Zagłębia Wydział starszo-harc. Chorągwi.

WIZYTACJA KRĘGÓW ST. HARC. 14 i 15 bm. gościć będzie na terenie Chorągwi, przedstawiciel Głównej Kwatery phm Kempisty, który będzie wizytować starszo-harcerskie Kręgi.

Samobójczy skok
DO CZARNEJ PRZEMSZY

Mieszkaniec Katowic Jerzy Bula, bawiąc onegdaj w Sosnowcu, udał się na ulicę Rybną.

Stanąwszy na moście Bula w pewnej chwili wskoczył do Czarnej Przemszy. Świadkowie samobójczego skoku pospieszyli Buli z pomocą i wydobyli go na brzeg, a następnie odprowadzili do komisarjatu policji, skąd Bula po wysuszeniu ubrania i rozgrzaniu się został odesłany do Katowic.

Przyczyną zamachu samobójczego Buli było nieporozumienie z żoną.

—o0o—

Kasiarz łódzki
UJĘTY W SOSNOWCU

Onegdaj straż graniczna w Będzinie zatrzymała samochód ciężarowy, podejrzewając, że jest tam ukryty przemyt.

W chwili zatrzymania samochodu dwaj nieznani osobnicy wyskoczyli i poczęli uciekać, poczem zginęli w ciemnościach.

W samochodzie pozostał jednak znany kasiarz łódzki Kon. W czasie rewizji znaleziono w samochodzie walizkę z narzędziami do włamywania.

Policja wszczęła dochodzenie celem ujęcia zbiegłych wspólników Kona.

—o0o—

Tragiczna śmierć
UMYSŁOWO CHOREJ

56-letnia Salomea Cacała, umysłowo chora zamieszkała w Porąbce wpadła do dołu kloacznego, ponosząc śmierć.

Zwłoki wydobyto i przewieziono do kostnicy na Niemcach.

—o0o—

× **WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW KÓŁ LOPP.** W dniu 16 bm. o godz. 18 w pierwszym i o godz. 18.30 w drugim terminie odbędzie się w Domu społecznym przy ul. Żytniej 10 — walne zgromadzenie delegatów Kół LOPP. z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza; odczytanie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie zarządu za rok 1936 odczytanie protokułu komisji rewizyjnej; wybory do zarządu; wybory 3-ch członków i 2-ch zastępców do komisji rewizyjnej; wybory 1 delegata i 1 zastępcy na walne zgromadzenie Okręgu; uchwalenie programu prac na rok 1937 uchwalenie budżetu na rok 1937, wolne wnioski, o ile zostaną zgłoszone na 5 dni przed zebraniem.

× **„ŚLUBY PANIEŃSKIE" W GIMNAZJUM STASZICA.** W sobotę dn. 13 b. m. o godz. 17.30 w auli gimn. im. St. Staszica zostanie odegrana komedia w 5-ciu aktach pt. „Śluby panieńskie" Al. Fredry w wykonaniu uczniów gimn. im. St. Staszica przy współudziale uczenic gimn. im. E. Plater. Wstęp od 50 gr. do 2 zł. Całkowity dochód przeznacza się na kolonie letnie dla niezamożnych uczniów. Oryginalne kostiumy ze śląskiej szatni teatrów ludowych. Charakteryzacja P. Sokolskiego absolwenta państw. szkoły dramatycznej.

× **ZWIĄZEK B. OCHOTNIKÓW A. P. W KATOWICACH** sekcja w Dąbrowie zawiadamia zrzeszonych ochotników z terenu Dąbrowy i Będzina, że dnia 14 bm. w Katowicach w lokalu Strzechy Górniczej ul. Andrzeja 21 o g. 10 rano odbędzie się walne zebranie, na które członkowie winni stawić się jak najliczniej.

Akcja odłużeniowa samorządów
Doniosła uchwała rządu.

Jak informuje Min. skarbu, akcja oddłużeniowa samorządów jest już na ukończeniu i możliwe jest ścisłe ustalenie terminów jej likwidacji.

Ponieważ rozporządzenie Prezydenta R.P. z 24 października 1924 r. o oddłużeniu nie zawierało terminów likwidacji tej akcji, koniecznym się stało wydanie **specjalnego aktu prawnego, który by stwierdził wygaśnięcie wszelkich wyjątkowych przepisów, umożliwiających ograniczenie praw wierzycieli samorządów w drodze oddłużenia oraz zlikwidował specjalne organa, powołane dla akcji** oszczędnościowo-oddłużeniowej.

W związku z tym **Rada ministrów** na posiedzeniu w dniu 8 marca uchwaliła **projekt ustawy o zakończeniu akcji oddłużeniowej zw. samorządowych.**

W myśl projektu kompetencje wojewódzkich komisyj oszczędnościowo-oddłużeniowych dla samorządu z zakresu ustalania planu oddłużenia wygasają z **dniem 1 kwietnia br. i z dn. 1 czerwca komisje te ulegną likwidacji.** Kompetencje centralnej komisji oszczędnościowo – oddłużeniowej dla samorządu wygasają z dniem 1 maja br. **co do orzekania w sprawie ulg.** (Od tej ogólnej zasady przewidziane są pewne wyjątki). Z dniem 1 lipca br. wygasają **konwencje centralnej komisji w zakresie ustalania i zatwierdzania planów oddłużenia z dniem zaś 1 sierpnia br. w zakresie przekazywania spraw urzędowi rozjemczemu** do spraw kredytowych samorządu terytorialnego.

Wreszcie projekt postanawia, że **termin likwidacji centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządu zostanie ustalony przez ministra skarbu.** Tym samym zakończony zostanie stan specjalny i wyjątkowy, jakim jest okres akcji oddłużeniowej, a nastąpi okres normalnych stosunków.

WYNIKI ODDŁUŻENIA.

W wyniku indywidualnego oddłużenia według prowizorycznych obliczeń Min. skarbu stan na 1 stycznia rb. — przedstawiał się jak następuje: 588 **związków samorz.** (152 powiatów, 428 miast i 8 zw. kom.) zgłosiło do oddłużenia **zobowiązania na sumę 971.717.000 zł. z czego 852.909.000 wobec wierzycieli publiczno-prawnych i 118.728.000 wobec wierzycieli prywatno-prawnych.**

W rezultacie oddłużenia umorzono **28,7 proc.** tj. 245 milionów zobowiązań wobec osób publiczno-prawnych. W zadłużeniu wobec osób publiczno prawnych 227,3 mil. zł. stanowi zadłużenie krótkoterminowe i natychmiast wymagalne. Należy podkreślić, że **pozostałą po umorzeniu** część zadłużenia najbardziej uciążliwa została **rozterminowana do spłat za okres od 5-ciu do do 50-ciu lat.**

Kronika Zawiercia

Koncert „Lutni"
NA CELE POMOCY ZIMOWEJ

Staraniem Tow. śpiewaczego „Lutnia" w Zawierciu w nadchodzącą sobotę w sali Domu ludowego TAZ. odbędzie się koncert pod dyrekcją prof. K. Guzikowskiego. W koncercie tym przyjął łaskawy udział p. Józef Cetner — (skrzypce) prof. konserwatorium w Katowicach, p. Zofia Haniszewska (akompaniament) prof. konserwatorium w Katowicach oraz chór „Lutni".

W programie wykonane zostaną utwory: Moniuszki, Chopina, Niewiadomskiego, Maszyńskiego, Kreislera, Guzikowskiego i innych. Chórom akompaniować będzie p. Z. Kalinowska z Zawiercia.

Ceny biletów od 25 gr. do 2 zł. Początek koncertu o godzinie 8 wiecz.

Część osiągniętego zysku z koncertu „Lutni" przeznaczony będzie na cele Miejskiego Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym w Zawierciu.

Z uwagi na inicjatorów organizowanej imprezy jak również i cel, spodziewać się należy, że miejscowe społeczeństwo poprze koncert Tow. „Lutnia".

Kto będzie starostą
W ZAWIERCIU?

Jak już donosiliśmy, w najbliższych dniach opuszcza na stałe powiat Zawierciański dotychczasowy starosta w Zawierciu p. Tadeusz Wardejn-Zagórski, który, jak wiadomo, przechodzi do Warszawy na jedno z kierowniczych stanowisk do Ministerstwa skarbu.

W związku z bliskim wyjazdem z Zawiercia p. starosty Wardejn-Zagórskiego szeroko omawiana jest sprawa przyjazdu nowego starosty. Kto zostanie starostą Zawierciańskim trudno jest na razie określić. Według lansowanych pogłosek wymieniane jest nazwisko p. Trznadla.

Próba sprawności przeciwpożarowej
NA TERENIE FABRYKI TAZ. W ZAWIERCIU

W ub. sobotę tj. 6 bm. zorganizowany został na terenie fabryki TAZ w Zawierciu pokaz praktyczny z zakresu dziedziny przeciw pożarowej i drużyn ratowniczo-sanitarnych.

Na pokaz ten przybyli: wicestarosta zawierciański p. Stefan Raczyński, dyrektor TAZ. p. Seweryn Wesołowski, starszy instruktor straży pożarnych powiatu Zawierciańskiego p. E. Wochtman, komendant miejscowego garnizonu p. major A. Maresch i inni. Pokaz rozpoczął się punktualnie o godz. 16.22 a skończył się o godz. 18 wykazując sprawność i orjentację straży fabrycznej TAZ. To też naczelnik straży p. A. Gajewski podziękował swoim druhom za owocną pracę w tym kierunku.

× **POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ.** Onegdaj pod przewodnictwem p. starosty Wardejn-Zagórskiego odbyło się plenarne posiedzenie Rady powiatowej w Zawierciu. Na porządku obrad znalazła się sprawa preliminarza budżetowego Zawierciańskiego Powiatowego Związku Samarządowego na r. 1937-38. Poza tym załatwiono szereg drobnych spraw gospodarczych i samorządowych.

KRONIKA OLKUSZA

Sztandar harcerski
I PRZEWODNIK PO OLKUSZU

Na zebraniu zarządu obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Olkuszu, m. in. uchwalono ufundowanie sztandaru dla komendy hufca, poświęcenie którego projektowane jest w czasie zlotu harcerskiego w maju rb. w Olkuszu, oraz wydanie przewodnika po Olkuszu w opracowaniu prof. Wiatrowskiego.

Poza tym omówiono plan pracy na rok bieżący.

Na zebraniu obecny był podinspektor szkolny z Miechowa, p. Śpiewak.

Bandyta z Racławic
SKAZANY NA 15 LAT WIĘZIENIA.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał w dn. 10 bm. na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat i 600 zł. grzywny, mieszkańca wsi Racławice (Olkuskie) Józefa Pieniążka za zastrzelenie Teodora Wadowskiego podczas rabunku.

W listopadzie wieczorem r. ub. Pieniążek wraz z drugim niewykrytym dotychczas sprawcą, usiłował wtargnąć po wyrwaniu strzechy do mieszkania Wadowskiego w Racławicach.

Przebudzony gospodarz wraz z synem, Stanisławem, stawili opór, w czasie którego Pieniążek ciął w głowę Teodora Wadowskiego siekierą. Po tym wypadku bandyci pośpiesznie wyszli z mieszkania, nic nie zabierając.

Za uciekającymi wybiegł ranny Wadowski wraz z synem. Pieniążek już na podwórku strzelił z rewolweru do Stanisława Wadoskiego, lecz trafił jego ojca, Teodora, który po kilku godzinach zmarł.

Zabójca był niebezpiecznym złodziejem we wsi i awanturnikiem.

Na sali sądowej aresztowani zostali rodzice, oraz brat zbrodniarza, za namawianie świadków do fałszywych zeznań.

× **ODPRAWA.** W dn. 14 bm. o godz. 11 w sali Rady powiatowej w Olkuszu odbędzie się odprawa opiekunów drużyn i przewodniczących Kół przyjaciół harcerstwa. Referat wygłosi instruktor harcerstwa z kuratorium szkolnego krakowskiego, p. Szczygieł.

× **WALNE ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW** w Olkuszu, odbędzie się o godz. 15 w sali Rady miejskiej w Olkuszu.

× **KRWAWY SPÓR O MIEDZĘ.** Sąd w Olkuszu skazał mieszkańca Wolbromia, Teodora Żaka, na rok więzienia za niebezpieczne pobicie Franciszka Szczepankiewicza z Wolbromia w czasie sporu o granicę i wynikłej na tym tle bójki. Szczepankiewicz m. in. doznał złamania kości przed ramienia.

SPORT

OBRADY ŚLĄSKICH KOLARZY

W Katowicach odbyło się doroczne walne zebranie śląskiego OZ kolarskiego. Po wybraniu na przewodniczącego p. Kurka — uczczono minutą ciszy pamięć śp. Strzałkowskiego, znanego działacza kolarskiego na Śląsku.

W dyskusji nad sprawozdaniem działalności zarządu za rok ubiegły stwierdzono palącą potrzebę budowy na Śląsku toru kolarskiego.

W wyborach do nowego zarządu przeszli: prezes — p. Skiba (ponownie), wiceprezes — p. Ziemba, członkowie zarządu: Ruseck, Szadok, Dubłaszewski, Kudełko, Sielańczyk (Unia Sosnowiec) i Kucharski.

W wolnych wnioskach postanowiono zorganizować w b. sezonie bieg kolarski **Warszawa—Śląsk,** oraz corocznie rozgrywać **specjalny bieg o nagrodę śp. Strzałkowskiego.**

PRZED MECZEM Z LIGĄ PARYSKĄ

W poniedziałek po relacjach poszczególnych okręgów o zaobserwowanej formie piłkarzy na niedzielnych meczach treningowych, wyznaczył kapitan związkowy polskiego Związku piłki nożnej p. Kałuża zawodników, którzy wezmą udział w meczu treningowym w Krakowie w dniu 14 bm. Na podstawie tego ostatniego meczu i wykazanej na nim formy piłkarzy ustalony zostanie ostateczny skład drużyny Polski Zachodniej na mecz z Ligą Paryską w dniu 21 bm.

Na meczu treningowym w Krakowie wystąpią dwa zespoły, złożone z następujących zawodników: bramkarze: Albański, Rudnicki i Madejski; obrońcy: Martyna, Szczepaniak, Gałecki, Michalski i Lasota; pomocnicy: Żiżka, Góra, Lesiak, Piec II, Wasiewcz, Cebulak i Jezierski; napastnicy: Piec I, Wostal, Piątek, Matyas, Szerfke, Wilimowski, Wodarz, Szeliga, Korbas, Szewczyk, Łyko i Habowski.

Kotlarczyka nie wystawiono na skutek ostatniej kontuzji nogi. Dytko zaś nie trenował ostatnio i nie znajduje się w formie. Przy wyznaczaniu zawodników p. Kałuża kierował się przede wszystkim kondycją poszczególnych piłkarzy, utrzymaną prze zaprawę zimową i obserwacjami z pierwszych meczów wiosennych w bieżącym sezonie. Jak widać z nazwisk, lista zawiera przeważnie znanych piłkarzy.

WALNE ZEBRANIE KS „KAZIMIERZ"

W dniu 25 bm. o godz. 17.30 w pierwszym a o godz. 18 w drugim terminie odbędzie się walne roczne zebranie członków klubu sportowego „Kazimierz".

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Nożem w plecy

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko Samsonowi Groberowi z Będzina (Podzamcze 65), oskarżonemu o pchnięcie nożem swego b. gospodarza Icka Rozenberga (Będzin, Zawale 1).

Zajście powstało na tle nieporozumień mieszkaniowych. Kiedy Rozenberg przechodził ulicą, zaczepił go Grober, który po krótkiej z nim sprzeczce, pchnął go kilkakrotnie nożem w plecy, raniąc go lekko.

Sąd skazał nożowca na 6 miesięcy więzienia. (o).

Skazanie awanturników

Mieszkańcy Zagórza byli świadkami gorszącego zajścia, którego ofiarą padł Bronisław Bielawski (Zagórze, Główna 33). Został on uderzony kamieniem w kolano, kiedy przechodził przez ulicę z dzieckiem. Bielawskiego odwieziono do szpitala, gdzie poddano go zabiegowi chirurgicznemu.

Jak się okazało, sprawcą uderzenia był **furman Roman Kowalski (Zagórze, Główna 48),** który upiwszy się zaczął obrzucać kamieniami swego kolegę, Eugeniusza Oznera (Zagórze, Zielona 60).

Obu awanturników pociągnięto do odpowiedzialności karnej ,a wczoraj stanęli oni przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. W wyniku rozprawy Kowalski skazany został na półtora roku więzienia, Ozner zaś na rok więzienia. (o).

Nowa broń powietrzna

Szybkość aeroplanów wzrosła tak bardzo od czasu wojny, że równolegle z nią zmniejszyły się szanse celności w strzelaniu. Jeśli uwzględnimy szybkość lotu obecnego bombowca i samolotu myśliwskiego (450 km. i więcej), okaże się przy każdorazowym ataku pościgowca, że możliwość oddania serii strzałów do bombowca ogranicza się do sekundy, najwyżej dwóch. Ujemne strony szybkiego lotu dają się więc już odczuwać w nowoczesnej wojnie powietrznej. Ale technika i pomysłowość nie kapitulują tak łatwo.

Były lotnik wojskowy, Francuz Pierre Mellon, proponuje nowy sposób wyminięcia przeszkód w walce powietrznej dwóch przeciwników. **Zamiast karabinu maszynowego miałyby wejść w grę granatniki.** Każdy pościgowiec zaopatrzonyby został tak jak torpedowiec, w jedną lub dwie wyrzutnie, które przy użyciu kompresora pneumatycznego wyrzucałyby 10 do 15 bomb.

Według Mellon'a walka rozwijalaby się wówczas w taki sposób. Zwykły lewar wystarczałby do wystrzelania bomb w odstępach co 20—30—50 metrów. Przyrząd zegarowy regulowałby wybuch bomby w określonej „głębokości" (przy jej spadku), jak to ma miejsce z bombami wodnymi, używanymi przeciw łodziom podwodnym.

Atak polega na tym, iż eskadra pościgowców krąży na dystansie 100 metrów przed i nad nadlatującą eskadrą bombowców i **obrzuca przeciwnika bombami.** Salwa tego rodzaju stworzy zasłonę wybuchową, **przez którą nie przejdzie cało żaden samolot.** Wybuch 15-okilogramowej bomby w odległości 40—50 metrów w lewo, w prawo, nad lub pod samolotem wystarcza dla osiągnięcia pożądanego rezultatu. Jeśli nawet nie trafią samolotu odłamki pocisku, to w każdym razie muszą spowodować silne awarie potężne fale powietrza wywołane wybuchem bomby.

W ten sposób, tak czy inaczej, samolot zostanie uszkodzony i będzie musiał wycofać się z linii bojowej.

Wojska powstańcze otrzymały krótkie kożuszki. Na zdjęciu maszerująca kolumna żołnierzy w kierunku Salamanki.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

MEBLE stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia

P. TOMCZYK

Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 508

LOKALE

MIESZKANIE jedno względnie dwupokojowe z kuchnią i łazienką w Sosnowcu poszukiwane. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Kawaler".

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ posady do dzieci lub chorej osoby. Znajomość języka niemieckiego. Oferty łaskawie kierować: Filja Dąbrowa pod „Niemiecki".

Różne

ZA INCYDENT mający miejsce w dniu 22.XI 36 r. w lokalu Komisarjatu Policji Państwowej w Będzinie podczas którego postawiłam krzywdzące zarzuty p. Eugenjuszowi Kowalskiemu, przepraszam — Maria Żołna. 1045

PRZYJEZDNA zza granicy słynna chiromantka przyjmuje codziennie 12 — 14 i 16 — 21. Sosnowiec ul. Piłsudskiego 42 m. 43, mieszkanie Szturmera, II podwórze, parter. 1046

PIERWSZORZĘDNA pracownia sukien, okryć damskich i dziecięcych Władysławy Łobodzińskiej w Sosnowcu — wykonuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa damskiego w-g najnowszych żurnali paryskich. Sosnowiec, ul. Kołłątaja 1-b, II p., róg Dęblińskiej. 937

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy ... się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Korbaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, Księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ZĄBKI, Fr. Cacon. — MYSZKÓW, Kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica ... KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.